



**LIETUVOS EDUKOLOGIJOS UNIVERSITETAS
FILOLOGIJOS FAKULTETAS
LENKŲ KALBOS, KULTŪROS IR DIDAKTIKOS CENTRAS**

Halina Turkiewicz

LITERATURA POLSKA PO ROKU 1939

Mokymo priemonė

edukologija

Vilnius, 2013

Leidinyi apsvaitytas Lietuvos edukologijos universiteto Filologijos fakulteto Lenkų kalbos, kultūros ir didaktikos centro posėdyje 2013 m. gegužės 31 d. (protokolo Nr. 3), Filologijos fakulteto tarybos posėdyje 2013 m. birželio 10 d. (protokolo Nr. 9) ir rekomenduotas išleisti.

Recenzavo:

doc. dr. Jelena Belova (Lietuvos edukologijos universitetas)

dr. Józef Szostakowski (Lietuvos edukologijos universitetas)

© Halina Turkiewicz, 2013
© Leidykla „Edukologija“, 2013

ISBN 978-9955-20-873-0

WSTĘP	4
ROZDZIAŁ I. WPROWADZENIE DO EPOKI. OKOLICZNOŚCI ROZWOJU LITERATURY POLSKIEJ PO 1939 ROKU	7
ROZDZIAŁ II. LITERATURA WOBEC „APOKALIPSY SPEŁNIONEJ“	8
ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“	21
ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ	35

Skrypt *Literatura polska po roku 1939* jest przeznaczony dla studentów filologii polskiej. Na jego zawartość składa się przegląd najważniejszych zjawisk, nazwisk i tytułów literatury polskiej, która powstawała w niełatwym dla rozwoju kultury okresie, w epoce „bardzo politycznej”, gdyż chodzi o lata II wojny światowej (1939-1945) i czasy tużpowojenne, mocno zabarwione ideologicznie, zwłaszcza w okresie lansowania socrealizmu (1949-1956). Materiał jest zatem poddany dużej selekcji. Zjawiska ciekawsze problemowo i artystycznie omawiane są „przybliżonym kadrem”, przy zastosowaniu zasady chronologiczno-tematycznej. Zjawiska mniej znaczące, zwłaszcza koniunkturalne, stanowią zaledwie tło, przywoływane są czasem dla zachowania rzetelności historycznoliterackiej.

Poezja, proza i dramat epoki omawiane są w kontekście podobnych gatunków, poetyk, tendencji w literaturze i kulturze zachodnioeuropejskiej i światowej. Jeżeli zachodzi tego potrzeba, wprowadzony jest kontekst lokalny (litewski) ewentualnie inne: malarski, filozoficzny, historyczny i t.p.

Dla pogłębienia wiedzy o epoce już we *Wstępie* zamieszczona jest lista lektur obowiązkowych (teksty literackie i krytycznoliterackie) oraz lista lektur zaleconych (dodatkowych). Podstawę skryptu stanowią tezy wykładów oraz materiał ćwiczeniowy do nich.

Lektury obowiązkowe

- R. Matuszewski, *Poezja polska 1939-1996. Antologia*, Warszawa 1998.
Poezja naszego wieku, wybór i oprac. W. Kaliński, Warszawa 1989.
K. K. Baczyński, *Wybór poezji*, oprac. J. Świąch, Ossolineum 1998.
T. Gajcy, *Wybór poezji*, oprac. J. Świąch, Ossolineum 1999.
T. Różewicz, *Niepokój*, Ossolineum 1980.
T. Różewicz, *Teatr niekonsekwencji*, Ossolineum 1979. (*Kartoteka* i inne dramaty).
T. Borowski, *Utwory wybrane*, oprac. A. Werner, Ossolineum 1991.
T. Borowski, *Wybór opowiadań*, Warszawa 1983 (m. in. *Pożegnanie z Marią*).
T. Borowski, *Kamienny świat*, Warszawa 1948.
Z. Nałkowska, *Medaliony*, Warszawa 1978.
L. Staff, *Martwa pogoda, Dziewięć muz, Wiklina* // L. Staff, *Poezje zebrane*, t. 2, Warszawa 1967.
J. Iwaszkiewicz, *Poezje*, oprac. B. Zadura, Lublin 1989.
J. Iwaszkiewicz, *Opowiadania*, Wrocław 1994.
K. I. Gałczyński, *Poezje*, oprac. Z. Mikulski, Lublin 1986.
W. Broniewski, *Wiersze i poematy*, Warszawa 1977.
Cz. Miłosz, *Wiersze zebrane*, Kraków 2011.
Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, Kraków 1989.
Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Kraków 1989.
Cz. Miłosz, *Rodzinna Europa*, Kraków 1994.
G. Herling-Grudziński, *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Warszawa 1998.
G. Herling-Grudziński, *Opowiadania zebrane*, oprac. Z. Kudelski, t.1-2, Warszawa 1999. (*Wieża* i in.)

W. Gombrowicz, *Trans-Atlantyk*, Kraków 1986.
W. Gombrowicz, *Dziennik 1953-1957*, Kraków 1986.
W. Gombrowicz, *Ślub*, Kraków 1986.
„Litwo, nasza matko miła...” *Antologia literatury o Litwie*, Vilnius 1996.

Lektury zalecone

Poezja odzyskana. Antologia poezji polskiej 1939-1989, oprac. I. Szypowska, Warszawa 1992.
Być poetą, Warszawa 1989.
J. Tuwim, *Kwiaty polskie*, Warszawa 1990.
Cz. Miłosz, *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990.
Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992.
Cz. Miłosz, *Ziemia Ulro*, Kraków 1994.
G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1973- 1979*, Warszawa 1990.
G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1980-1983*, Warszawa 1990.
G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą 1984-1988*, Warszawa 1996.
G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą, 1989-1992*, Warszawa 1993 i in.
J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Kraków 1968.
S. Szmaglewska, *Dymy nad Birkenau*, Warszawa 1946.
J. Andrzejewski, *Wielki Tydzień*, Warszawa 1946.
J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1991.
J. Szaniawski, *Dwa teatry*, Warszawa 1946.
Literatura współczesna „źle obecna” w szkole. Antologia tekstów literackich i pomocniczych dla klas maturalnych, oprac. B. Chrzastowska, Ossolineum 1991.
Od Staffa do Wojaczka. Poezja polska 1939-1985. Antologia, oprac. B. Drozdowski, B. Urbankowski, Łódź 1988.

Literatura powszechna

Albert Camus, *Dżuma*
Warłam Szalamow, *Opowiadania kołymskie*
Aleksander Solżenicyn, *Archipelag GUŁAG*
Jeden dzień Iwana Denisowicza
Fiodor Dostojewski, *Zapiski z martwego domu*
Samuel Beckett, *Czekanie na Godota*
Eugene Ionesco, *Krzęśta*

Opracowania

S. Burkot, *Literatura polska po 1939 roku*, Warszawa 2006.
R. Matuszewski, *Literatura polska 1939-1991*, Warszawa 1992.
T. Wroczyński, *Literatura polska po 1939 roku*, Warszawa 1993.

- M. Dąbrowski, *Literatura polska 1945-1995. Główne zjawiska*, Warszawa 1997.
- B. Chrzastowska, E. Wiegandtowa, S. Wysłouch, *Literatura współczesna*, Poznań 1992.
- A. Nasiłowska, *Literatura współczesna*, Warszawa 1999.
- J. Święch, *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, Warszawa 2006.
- Sporne postaci polskiej literatury współczesnej*, red. A. Brodzka, Warszawa 1994.
- Sporne postaci polskiej literatury współczesnej. Kontynuacje*, red. A. Brodzka i L. Burska, Warszawa 1996.
- Współczesność*, red. S. Żurawski, Warszawa 2009.
- Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 1-8, Warszawa 1994 – 2012.
- Literatura polska. Encyklopedia PWN*, Warszawa 2007.
- J. Pyszny, A. Zawada, *Literatura XX wieku*, Wrocław 1999.
- S. Bereś, *Historia literatury polskiej w rozmowach. XX-XXI wiek*, Warszawa 2002.
- S. Burkot, *Różewicz*, Warszawa 1987.
- T. Drewnowski, *Walka o oddech*, Lublin 1991.
- Z. Majchrowski, *Różewicz*, Wrocław 2002.
- I. Maciejewska, *Leopold Staff*, Warszawa 1965.
- A. Zawada, *Jarosław Iwaszkiewicz*, Warszawa 1994.
- T. Drewnowski, *Ucieczka z kamiennego świata. O Tadeuszu Borowskim*, Warszawa 1972.
- W. Bolecki, *„Inny świat” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Warszawa 1994.
- R. K. Przybylski, *Być i pisać. O prozie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego*, Poznań 1991.
- Z. Kudelski, *Pielgrzym Świętokrzyski. Szkice o Herlingu-Grudzińskim*, Lublin 1991.
- A. Fiut, *Moment wieczny. Poezja Czesława Miłosza*, Kraków 2011.
- A. Fiut, *Autoportret przekorny. Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, Kraków 2003.
- R. Gorczyńska, *Podróżny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, Kraków 1997.
- B. Chrzastowska, *Poezje Czesława Miłosza*, Warszawa 1982.
- A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011.
- A. Zawada, *Miłosz*, Wrocław 1997.
- E. Bieńkowska, *W ogrodzie ziemskim. Książka o Miłoszu*, Warszawa 2004.
- Poznanie Miłosza 2*, red. A. Fiut, Kraków 2000.
- M. Zaleski, *Zamiast. O twórczości Czesława Miłosza*, Kraków 2011.
- V. Daujotytė, M. Kvietkauskas, *Lietuviškieji Česlovo Milošo kontekstai*, Vilnius, 2011.
- A. Kalėda, *Mitų ir poezijos žemė. Lietuva lenkų literatūroje*, Vilnius, 2011.
- W kręgu idei Miłoszowskich. Studia nad życiem i twórczością Czesława Miłosza*, red. T. Dalecka, M. Dawlewicz, Vilnius 2011.
- Nad twórczością Józefa Mackiewicza*, red. M. Zybura, Warszawa 1990.

ROZDZIAŁ I. WPROWADZENIE DO EPOKI. OKOLICZNOŚCI ROZWOJU LITERATURY POLSKIEJ PO 1939 ROKU

Wykład

Przegląd najważniejszych monografii i innego rodzaju syntez, poświęconych literaturze polskiej po roku 1939.

Kryteria periodyzacji literatury polskiej XX wieku: tradycyjne i nowe propozycje (R. Matuszewski, S. Burkot, A. Nasiłowska i in.).

Kultura i literatura w latach wojny (1939-1945). Straty w ludziach i dobrach kultury. Zjawisko holocaustu. Działalność literacko-kulturalna i oświatowa w warunkach konspiracyjnych. Rozproszenie środowiska pisarskiego. Różne losy twórców (życie i działalność w okupowanym kraju, tułacze wędrówki na wschodnim i zachodnim szlaku). Wielopokoleniowa reakcja poetycka na doświadczenia „nocy okupacyjnej”, „czasów pogardy” i t. p. (L. Staff, J. Iwaszkiewicz, W. Broniewski i in.).

Życie literackie i literatura w pierwszych latach po wojnie, w warunkach PRL-u (1945-1956). Instytucjonalne formy wpływania na kształt kultury (ZLP, prasa). Pierwsze pisma literacko-społeczne: *Odrodzenie*, *Kuźnica*, *Tygodnik Powszechny* i lansowane przez nie opcje światopoglądowe i artystyczne. Pluralizm światopoglądowy w pierwszych latach po wojnie (1945-1948).

Literatura w okresie narastającego zniewolenia ideologicznego (1949-1956). Poetyka realizmu socjalistycznego. Schematyzm w literaturze. Inwazja „produkcyjniaka” i poezji „panegirycznej”. Tytuły książkowe, które warto ocalić.

Zadanie

Wiedzę, uzyskaną podczas wykładu, uzupełnij o dodatkowe fakty, dotyczące okoliczności rozwoju literatury polskiej po roku 1939, korzystając ze wstępnych rozdziałów monografii R. Matuszewskiego *Literatura polska 1939-1991*, Warszawa 1992.

Wykład

Poezja pokolenia wojennego („pokolenia 1920”). Krzysztof Kamil Baczyński (1921-1944).

Kryteria pokoleniowe (według K. Wyki). Najwybitniejsi przedstawiciele generacji: **K. K. Baczyński**, Tadeusz Gajcy (1922-1944), Waław Bojarski (1921-1943), Zdzisław Stroiński (1921-1944), Andrzej Trzebiński (1922-1943), Ewa Pohoska (1918-1944) i in. Głos pokolenia wojennego w kontekście propozycji poetyckich twórców starszych generacji (L. Staff, J. Iwaszkiewicz, Cz. Miłosz i in.)

Życiorys K. K. Baczyńskiego: znamiona indywidualne i reprezentatywne dla biografii pokoleniowej. Start młodego poety w warunkach okupacyjnych. *Byłem jak lipy szelest...* Poetyka K. K. Baczyńskiego jako wyraz postawy pokolenia wojennego („pokolenia 1920”, „pokolenia Apokalipsy spełnionej” i t.p.). Katastrofizm, tragizm i jego przejawy w poezji Baczyńskiego (*Pokolenie*) i innych poetów generacji. Kontynuacja tradycji romantycznej oraz katastrofizmu międzywojennego (Józef Czechowicz, *Żagary*). Nawiązania do obrazów, gatunków i innych konwencji biblijnych (*Modlitwa II*). Rozdźwięk, kontrast marzeń i rzeczywistości, motyw młodości i przeświadczenia o niechybnej śmierci w wierszach Baczyńskiego i innych poetów generacji. Funkcja obrazów natury w potęgowaniu poetyki katastroficznej (motywy akwaticzne). Niepokój o los poezji i sztuki. Reminiscencje muzyczne. Liryka miłosna autora *Niebo złote ci otworzę...*

Poezja K. K. Baczyńskiego w ujęciu krytycznoliterackim J. Święcha i innych znawców przedmiotu.

Zadanie 1.

Określ sytuację liryczną w poniższym wierszu. Scharakteryzuj kondycję podmiotu lirycznego: kto, do kogo kieruje swoje pytania i o co jest zatroskany? Przypomnij wiersz Cz. Miłosza *O książce*. Czy dostrzegasz jakieś podobieństwo motywów? Na czym ono polega.

Zanalizuj osobliwości poetyki Baczyńskiego. Jaką (-ie) rzeczywistość (rzeczywistości) ewokuje użyte przez poetę słownictwo? Do jakiej tradycji literackiej (może nawet nie jednej) odsyła wiersz? Swoje wnioski poprzyj odpowiednimi cytatami z tekstu. Rozszerz kontekst dla poruszonej przez poetę problematyki, sięgając po inne jego teksty.

K. K. Baczyński, *Do Andrzeja Kamińskiego*

*Jakie brzegi nieśnione potracąłeś wiosłem?
Oto w dolinach czarnych rzeki z ognia płyną.
Do takich to nas potęg zwykłe dni poniosły?
Takim to dniom wołaliśmy: przybądź?*

ROZDZIAŁ II. LITERATURA WOBEC „APOKALIPSY SPEŁNIONEJ”

*Jakże nam, przyjacielu, wynieść wierszy lotos,
biały i nieśmiertelny od hosanny prorocत्व,
przez stal czerwonych czołgów, przez kolumny młotów,
przez lęk płonący żółto najstraszniejszym porom?*

*Jakże nam, przyjacielu, wrócić w cienie lip,
w czarnolasy, w krajobraz nadobnych motyli?
Oto z twarzą w gorączce przywarła do szyb
jakże dzień z innych zdarzeń nad trwogą nachylić?*

*Jakże nam, przyjacielu, iść w niebieski park,
w chmury czarnych upiorów? Zmieniamy się w kamień,
wpatrzeni w ranny trójkąt jakichś obcych warg,
w poezję, która z wolna umiera wraz z nami.*

dn. 15 XII 1940 r.

Zadanie 2.

K. K. Baczyński dość często sięgał w swoich wierszach po symbolikę biblijną. Zastanów się, jakie odniesienia biblijne występują w poniższym tekście i jaką pełnią funkcję? Scharakteryzuj konwencję „modlitwy”, podaj najważniejsze wyznaczniki gatunku i skonfrontuj swoją wiedzę na ten temat z ujęciem, występującym w wierszu Baczyńskiego. Jakie obrazy, zwroty w wierszu uzasadniają zastosowanie przez poetę tej konwencji? Zanalizuj dokładniej słownictwo, które charakteryzuje czas wojny. Jakie obrazy są, Twoim zdaniem, „najmocniejsze”, najlepiej przekazują atmosferę lat grozy? Jak się one wpisują w szerszy kontekst poezji okresu wojny i okupacji? W którym imieniu przemawia poeta? Co jest głównym źródłem jego niepokoju? Na jakie jeszcze aspekty wiersza chciałbyś zwrócić uwagę?

K. K. Baczyński, *Modlitwa II*

*Tak wzrastamy, idziemy przez czas i kochanie.
Bogu nie dowierzamy, ludzie kłamią nam.
Jeszcze rok, jeszcze życie, a co pozostanie,
kiedy u blasku przystaniemy bram?*

*Nikt z nas nie jest bez winy. Kiedy noc opada,
wasze twarze i moja ociekają krwią
i własne ciało jest jak duszy zdrada,
i nienawistne ćwieki własnych rąk.*

ROZDZIAŁ II. LITERATURA WOBEC „APOKALIPSY SPEŁNIONEJ”

*I nikt bez zmaży. Czarne czasu koła
jedne w drugie wplecione, czyn pociąga czyn.
I noc. A z nocy tej jak gdyby nikt nie wołał
nawet o łaskę, odpuszczenie win.*

*O spłyn, aniołem spłyn i od konania
z myślą od głowy odciętą przez bat
oczyść. I przywróć nam moc pokochania,
sosnowy, prosty dom i potok żywych lat.*

*O ziemio, ziemio moja, powróć w nasze serca
czystym imieniem, rozwiąż skamieniały czas.
Od ciał zabitych, ciał morderców,
od trwogi nocnej oczyść nas.*

17 wrzesień 1942 r.

Zadanie 3.

Tym razem zacznijmy od dedykacji: co wiesz o adresatce poniższego wiersza? Może znasz jakieś inne teksty, skierowane do niej? Jaki typ liryki reprezentują zazwyczaj takie wiersze? Na czym polega ich specyfika, biorąc pod uwagę występujące w nich słownictwo, nastrój, tonację i t. p. Odnajdź w tekście jakieś aluzje do czasu, w którym powstawał i zestaw je z podobnymi obrazami w innych wierszach poety. Na czym polegają podobieństwa (różnice) i czym są spowodowane?

K. K. Baczyński, *Z wiatrem*

Basi

*Jesień rok za rokiem idą,
gwiazdy jak deszcze szyby tną.
Zielone łanie na polanie,
u okien huczy serca bąk.*

*Nie płacz, kochana, lat złowrogich,
spod twoich rzęs zielony liść,
ptaki i drzewa trysną, drogi,
po których dalej trzeba iść.*

*Liście opadły. Wróć liście
i modlitewne łuki gór,
przełina ludzi w nienawiści,
zostanie trzepot ptasich piór.*

*Knieje się pienia – tylko pomyśl –
w powietrza falującym tchu
niedźwiedzi pomruk zaczajony,
niebieski jezior duch.*

*Nie płacz, kochana. Śpij w cierpieniu,
na dłoni mojej drżący ptak,
rzekom i mnie, i wiosen cieniom,
i miłowaniu lat.*

*Przeminie łoskot burz gwiazdzistych,
nie stanie ludzkich burz.
Nam, śpiewającym pieśni czyste,
serce rozetnie czas jak nóż.*

*Bo już kolebią aniołowie
imię – jak złote imię gwiazd,
próchnieje pod stopami czas,
zostaje wieniec chmur na głowie.*

*Bo już kolebią aniołowie
na niewidzialnych dłoni śnie
proste jak sosna, czyste dnie
rosnące w ptasim słowie.*

29 października 1942 r.

Zadanie 4.

Jaka perspektywa jest przewidywana w poniższym wierszu Baczyńskiego? Czy jest ona typowa dla postawy poety pokolenia wojennego? Jaka wizja przyszłości i jakie obawy towarzyszą człowiekowi, przewidującemu swoje ewentualne życie po zakończeniu wojny? Jak rozumiesz słowa *rzemieślnik skamieniały* i inne, od nich pochodne? Jakie słownictwo przeważa w wierszu i dlaczego? Wskaż obrazy i rekwizyty, najbardziej, Twoim zdaniem, typowe dla poetyki Baczyńskiego.

K. K. Baczyński, * *Gdy broń dymiącą z dłoni wyjmę***

*Gdy broń dymiącą z dłoni wyjmę
i grzbiet jak pręt rozgrzany stygnie,
niech mi nie kładą gwiazd na skronie
i pomnik niech nie staje przy mnie.*

ROZDZIAŁ II. LITERATURA WOBEC „APOKALIPSY SPEŁNIONEJ”

*Bo przecież trzeba znów pokochać.
Palce mam – każdy czarną lufą,
co zabić umie. – Teraz nimi
grać trzeba, i to grać do słuchu.*

*Bo przecież trzeba znów miłować.
Oczy – granaty pełne śmierci,
a tu by trzeba w ludzi spojrzeć
i tak, by Boga dojrzyć w piersi.*

*Bo przecież trzeba czas przemienić,
a tutaj ciemna we mnie siła,
i trzeba blaskiem kazać ziemi,
by z sercem razem jak krew biła.*

*Wróć, rzemieślnik skamieniały,
pod dach rozległy jasnych pogód,
do rzeźb swych – tych, co już się stały,
i tych, co stać się jeszcze mogą.*

*I dawne będą wzrok obracać –
niezdarne słupy pełne burzy,
i te, których nie tknęła praca
jak oddech niewidzialnej róży.*

*I pośród nich jakże ja stanę
z garścią, co tylko strzelać umie,
z wiarą, co śmiercią przeorana,
z sercem, co nic już nie rozumie?*

*Ale jeżelim spalił młodość,
jak palą kraje w wielkim hymnie,
to nie zapomni czas narodu,
a Bóg jak płomień stanie przy mnie.*

*I wtedy, wtedy liść mi każdy
albo mi wróbel z nieba sfrunie
i jego głos – już głosem prawdy,
i poznam głos, poczuje: umiem.*

*I szmer ptaszęcy mi przypomni,
że znałem miłość, i obudzi
zdrętwiałe dłonie – jak łodygi,
i pocznę kwiaty, gwiazdy, ludzi,*

*i ziemię w morza szum przemienię,
i drzewa w zwierząt linie miękkie,
i wtedy spadnie mi na rękę
w pieśni odrosła – wierna ziemia.*

9 III 1944 r.

Zadanie 5.

Kiedy się charakteryzuje poetów pokolenia wojennego, nazwisko Gajcego bywa najczęściej wymieniane tuż po przywołaniu Baczyńskiego, co świadczy, bez wątpienia, o dość wysokiej ocenie rangi artystycznej jego poezji. Co, Twoim zdaniem, zbliża obu twórców? Co ewentualnie dzieli? Czyja poetyka bardziej przemawia do Ciebie? Formułując swoją wypowiedź, sięgnij po argumenty także do niżej podanego tekstu. Przypomnij przy okazji, na czym polega konwencja groteski? Kto przed poetami pokolenia wojennego mniej czy bardziej wyraźnie nawiązywał do danej konwencji? Jaka funkcję pełnią elementy groteskowe w wierszu Gajcego? Wskaż źródło przywołanych tutaj obrazów i rekwizytów. Które z obrazów i dlaczego przemawiają do Ciebie najmocniej?

T. Gajcy (1922-1944)

Groteska bardzo smutna

*Niby kosmiczny delfin
niebem, które nazywasz różnie
przebywa ziemską przestrzeń
apokalipsy ciało duże.*

*Zaiste, straszne jest,
gdy w oko spojrzysz nagle
i jak twój głos i cień
wytrwałym pójdzie śladem.*

*Gdy ręką dotknie zimną
blasku chwiejnego pełną...
na próżno mówisz: siło,
niech ci otworzę niebo,*

*przepadnij, zostaw nas
u rzek niebiańskich ściegu,
nie chcemy twoich gwiazd
i ognistego wieku.*

*Powracaj. Kiedyś w książce
na liter strojnym łańcuchu
stałaś grożąca jak Mojżesz
z gromem napiętym na łuku...*

*Czytelnik srebrny pod drzewem
święty – jak mówi pismo –
kruszył w śpiewaniu wersety
i wzywał: apokalipso.*

*Teraz – ty w górze straszna, my – nisko,
ty nas nie odczytasz, – my ciebie
i wspólne nasze nazwisko
ku jakiej drodze nas wiedzie?*

*Jeśli nad ciałem gromnicznym
wołać nam wolno i ręce
składać na kolbę i krzyżyk,
czas kamienować niewdzięcznie –*

*nie daj, strzegący kresu,
by potem w kraju pszenicznym
nasze rumiane dzieci
bawiły się w apokalipsę.*

Grom powszedni, 1944

Zadanie 6.

Przygotuj wiersz do interpretacji, formułując pytania w taki sposób, który ułatwiłby omawianie danego tekstu z uczniami w szkole.

T. Gajcy

Przed odejściem

*Porasta jesienną mgłą
mój kraj jak włosem siwym.
Lecz nim pożegnam go
dłonią z męczeńskiej gliny,
lecz nim się zgodzę z koroną
cierniowych lip i wezmę
w bok mój i serce bezbronne
ciemność jak ostre narzędzie,*

*niech błyskawicy lament
znów mnie na wieczność wywoła,
bym uniósł sam siebie jak palmę
i płomień poczuł u czoła.*

*Po kościach zdeptanych idąc
porównam żywioł z żywiołem,
gwiazdę zawistną nazwę,
co nad mą głową czeka,
młodość przywróć i miłość
snom niewinnego człowieka,
nad którym wół i osiołek
i anioł smutny się zwiesza.*

*Nogą ognistość przejdę
jak ptak przez obłok przechodzi,
aby pod brzozą zwęgloną
mrówkę pochować nieżywą –
I dłonie rzucę do wody,
aby nie mogły zapłonąć,
gdy przyjdzie spocząć pod krzyżem.*

Zadanie 7.

Konfrontując ze sobą wiersze T. Borowskiego znajdź w nich, po pierwsze, to, co łączy autora z innymi poetami „pokolenia 1920” oraz, po drugie, to, co stanowi o odmienności jego doświadczeń w czasie wojny. Zinterpretuj obraz „nocy”, jaką funkcję pełni w wierszach Borowskiego oraz innych poetów, piszących o czasach wojny i okupacji?

T. Borowski (1922-1951)

Pieśń

*Nad nami – noc. W obliczu gwiazd
ogłuchłych od bitewnych krzyków,
jakiż zwycięzców przyszedł czas
i nas odpomni – niewolników?*

*Pustynię, step i morza twarz
mijamy depcząc, grzmi karabin,
zwycięzców krzyk, helotów marsz
i głodny tłum cyrkowych zabaw.*

ROZDZIAŁ II. LITERATURA WOBEC „APOKALIPSY SPEŁNIONEJ”

Wołanie, śpiew, pariasów wiara,
łopocze wiatrem wrogi znak,
krojony talar, łokieć, miara,
i chodzą ciągle szale wag.

Niepróżno stopa depcze kamień,
niepróżno tarcz dźwigamy, broń,
wznosimy czoło, mocne ramię
i ukrwawiamy w boju dłoń.

Niepróżno z piersi ciecze krew,
poblądłe usta, skrzepłe twarze;
wołanie znów, pariasów śpiew
i kupiec towar będzie ważył.

Nad nami noc. Goreją gwiazdy,
dławiący, trupi nieba fiolet.
Zostanie po nas złom żelazny
i głuchy, drwiący śmiech pokoleń

Gdziekolwiek ziemia, 1942

Noc nad Birkenau

Znów noc. Znów czarne niebo groźnie
krąży jak sęp, jak zwierz się pręży.
Nad głuchą ciszą, nad obozem
blady jak trup zapada księżyc.

I jak rzucona w boju tarcza
milknie wśród gwiazd błękitny Orion.
Głucho w ciemności auta warczą
i błyszczą oczy krematorium.

Parno i duszno. Sen jak kamień.
Ciężki jest oddech. Rzęzi gardło.
Jak ciężka stopa piersi łamie
milczenie trzech milionów zmarłych.

Noc, noc bez końca. Świtu nie ma.
Oczy od snu są oczadziałe.
Jak Boży sąd nad trupią ziemią
zapadła mgła nad Birkenau...

Oświęcim – Birkenau, zima 1944

Zadanie 8.

Co wiesz o poezji W. Broniewskiego z okresu dwudziestolecia międzywojennego? Jaka tradycja była mu najbliższa? Czy dostrzegasz zmiany w jego poezji okresu wojennego? Jakie doświadczenia przypadły mu w udziale w latach II wojny światowej i jakie echo zostawiły w twórczości tego okresu? Przeczytaj wiersz *Żołnierz polski* i zastanów się nad reprezentatywnością przedstawionego w nim losu „żołnierza-tułacza”. Do jakiej konwencji nawiązuje zastosowana w nim poetyka i jaki ma to wydźwięk dla wpisanego w tekst przesłania?

W. Broniewski (1897-1962)

Żołnierz polski

*Ze spuszczoną głową, powoli
idzie żołnierz z niemieckiej niewoli.*

*Dudnią drogi, ciągną obce wojska,
a nad nimi złota jesień polska.*

*Usiadł żołnierz pod brzozą u drogi,
opatruje obolałe nogi.*

*Jego pułk rozbili pod Rawą,
a on bił się, a on bił się krwawo,*

*szedł z bagnetem na czołgi żelazne,
ale przeszły, zdeптаły na miazgę.*

*Pod Warszawą dał ostatni wystrzał,
potem szedł. Przez ruiny. Przez zgliszcza.*

*Jego dom podpalili Niemcy!
A on nie ma broni, on się nie mści...*

*Hej, ty brzozo, hej, ty brzozo-płaczko,
smutno szumisz nad jego tułaczką,*

*opłakujesz i armię rozbitą,
i złe losy, i Rzeczpospolitą...*

*Siedzi żołnierz ze spuszczoną głową,
zastłuchany w tę skargę brzozową,*

*bez broni, bez orła na czapce,
bezdomy na ziemi-matce.*

Bagnet na broń, 1943

Zadanie 9.

Przywołaj znane Ci motywy i osobliwości poezji J. Iwaszkiewicza, jakie zaznaczyły się w jego zbiorach międzywojennych (na przykład, *Oktostychy*, *Dionizje*, *Księga dnia i księga nocy*, *Lato 1932*, *Powrót do Europy*, *Inne życie*). Czy twórczość poety podlega jakiejś znaczącej ewolucji w czasie wojny? Przeczytaj parę wierszy z cyklu *Plejady*, które mogą okazać się pomocne w odpowiedzi na postawione pytanie. Czy okoliczności powstawania cyklu zaważyły w jakimś stopniu na jego tonacji, na podjętej w nim refleksji? Swoje przypuszczenia zilustruj odpowiednimi cytatami z wierszy.

Jarosław Iwaszkiewicz (1894-1980)

Plejady

III

*Plejady to gwiazdozbiór już październikowy,
Spokojnym tokiem płynąc losy moje iści.
Powoli wyjdź przed bramę, nie odwracaj głowy,
I zerwij parę złotych, poranionych liści.*

*Proch ci zostaje w dłoni, rozwiewa się, ginie,
I słyszysz tylko ogród, co dyszy jak chory.
Złociste liście zgina i jesień ta zginie,
I złe – i dobre nawet – miną gwiazdozbiory.*

*Więc po cóż nam – jak gwiazdom zagubionym w mroku –
Spalać się ogniem wiecznie, kiedy chłód nas czeka?
Po cóż świecą plejady i łzy w twoim oku,
Gdy je ogarnia czarna przemijania rzeka?*

IV

*Plejady to gwiazdozbiór już październikowy.
Październik to bezpieczna, zadumana pora.
Na czarnej ścianie nieba ślad karabinowy:
Blaski gwiazd pełne lęku i pełne wieczora.*

*A my tu biegu ziemi ani przemijania
Słowami nie wstrząśniemy. Stoimy bez siły.
Noc czarnym płaszczem swoim ścieżkę nam zastania,
Wiara, nadzieja, miłość już nas opuściły.*

ROZDZIAŁ II. LITERATURA WOBEC „APOKALIPSY SPEŁNIONEJ”

*Odeszliście daleko. A ja, choć zostałem,
Wydaje się zgubiony wśród ciemnych gwiazd mżenia.
I cóż nam pozostaje na okręgu całym?
Już nic: zagaste słowa i nieme spojrzenia.*

Zadanie 10.

Przypomnij, czym się wyróżniała twórczość L. Staffa sprzed 1939 (Staff młopol-ski i z okresu dwudziestolecia międzywojennego)? Jakim przemianom podległa jego poetyka w okresie II wojny światowej? Zajrzyj do zbioru *Martwa pogoda*, żeby dokładniej poznać te przemiany. Zastanów się jednocześnie, co łączy i ewentualnie dzieli Staffa, jeżeli skonfrontować jego światopogląd z postawą pokolenia wojennego? Jaka tonacja dominuje w poniższym wierszu?

Leopold Staff (1878-1957)

Pierwsza przechadzka

Żonie

*Będziemy znowu mieszkać w swoim domu,
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.
Nikt o tym jeszcze nie mówi nikomu,
Lecz wiatr już o tym szepce po ogrodach.*

*Nie patrz na smutnych tych ruin zwaliska.
Nie płacz. Co prawda, łzy to rzecz niewieścia.
Widzisz: żyjemy, choć śmierć była bliska.
Wyjdźmy z tych pustych ulic na przedmieścia.*

*Mińmy bezludne tramwajów przystanki...
Nędzna kobieta u bramy wyłomu
Sprzedaje chude, blade obwarzanki...
Będziemy znowu mieszkać w swoim domu.*

*Wystawy puste i zamknięte sklepy.
Życie się skryło chyba w antypodach.
Z pudłem grzebyków stoi biedak ślepy...
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.*

*Ty drżysz od chłodu. Więc otul się szalem.
Bez nóg, bez ramion, w brunatnej opończy,
Młodzi kalecy siedzą przed szpitalem.
Widzisz: już pole. Tu miasto się kończy.*

ROZDZIAŁ II. LITERATURA WOBEC „APOKALIPSY SPEŁNIONEJ“

*Zwalone leżą dokoła parkany,
Dziecko się bawi gruzem na chodniku,
Kobieta pierze w podwórku łachmany
I kogut zapiał krzykliwie w kurniku.*

*Kot się pod murem przeciąga leniwo,
Na rogu człowiek rozmawia z człowiekiem...
Znowu w sklepiku zjawia się pieczywo
I znów zabrzęczą rano bańki z mlekiem.*

*Przejdą dni ciężkie klęski i rozgromu
I zapomnimy o ranach i szkodach...
Będziemy znowu mieszkać w swoim domu,
Będziemy stąpać po swych własnych schodach.*

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

Wykład

Osobliwości rozwoju literatury w pierwszych latach po wojnie

Początki życia literackiego w powojennej Polsce. Reaktywowanie Związku Zawodowego Literatów Polskich (ZLP). Wznowienie działalności wydawniczej (książki, prasa). Pierwsze czasopisma literacko-kulturowe i społeczno-literackie: *Odrodzenie*, *Kuźnica*, *Twórczość*, *Tygodnik Powszechny* i in.

Pierwsze zbiory poetyckie: J. Przyboś, *Póki my żyjemy* (1944), *Miejsce na ziemi* (1945); Cz. Miłosz, *Ocalenie* (1945), W. Broniewski, *Bagnet na broń* (1946), L. Staff, *Martwa pogoda* (1946), K. I. Gałczyński, *Zaczarowana drożka* (1948), J. Tuwim, *Kwiaty polskie* (1949) i in. Przewaga kontynuacyjnych poetyk i tematyki wojennej. Oryginalny start poetycki T. Różewicza.

Przewaga tematyki wojennej w prozie w pierwszych latach po wojnie. Literatura obozowa. Ustosunkowanie się pisarzy do zjawiska holokaustu. Różne aspekty rzeczywistości okupacyjnej w małych formach narracyjnych: J. Andrzejewski, *Noc* (1945), A. Rudnicki, *Szekspir* (1948) i *Ucieczka z Jasnej Polany* (1949). Opowiadania o tematyce okupacyjnej w dorobku J. Iwaszkiewicza (*Ikar*, *Stara cegielnia*, *Młyn nad Lutynią*, *Bitwa na równinie Seedgemor* i in.). Kontynuacyjne i bardziej nowatorskie podejścia w naświetlaniu rzeczywistości wojennej przez prozaików.

Powieściowe rozrachunki z podyktowaną przez wojnę problematyką: S. Otwinowski, *Czas nieludzki* (1946), S. Dygat, *Jezioro Bodeńskie* (1946) i in.

Wykład

Poezja Tadeusza Różewicza (1921) w kontekście tradycji wiersza polskiego.

Sytuacja poezji polskiej w pierwszych latach po wojnie. Wielopokoleniowość, kontynuacja wcześniejszych poetyk. Oryginalny start T. Różewicza. Zbiorki poetyckie *Niepokój* (1947) i *Czerwona rękawiczka* (1948). Dominacja tematyki wojennej. Reprezentacyjność doświadczeń poety – wyraziciela losu „pokolenia wojennego” („pokolenia Kolumbów”). Notka biograficzna.

Opinie krytycznoliterackie o debiucie Różewicza. *Szczęśliwy naród który ma poetę* (Cz. Miłosz).

Rewolucja artystyczna, dokonana przez autora *Niepokoju*. Wiersze *Ocalony* i *Lament* jako wyraz postawy „porażonych wojną”. Osobliwości wiersza Różewiczowskiego: poezja „ściśniętego gardła”, poezja emocyjna. Prozaizacja języka poezji i uzasadnienie tego procesu. Zadanie poety: *Stworzyć poezję po Oświęcimiu*. Troska o odbudowanie etyki.

Ewolucja twórczości autora *Poematu otwartego* po 1956 r. Kontynuacja tematu „porażonych wojną”. Inne motywy (kondycja moralna człowieka, autotematyzm, kryzys sztuki i artysty). Intertekstualność poezji Różewicza, dialog z innymi artysta-

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

mi (Szekspir, L. Tolstoj, A. Rimbaud, J. Conrad, F. Kafka, A. Mickiewicz, K. Tetmajer, S. I. Witkiewicz, L. Staff i in.). Inspiracje malarskie w poezji autora *Syna marnotrawnego* (H. Bosch, Rubens, Van Gogh, F. Hals, T. Makowski i in.)

Późny dorobek poety. Kondycja człowieka i artysty w pisarstwie autora *Płasko-rzeźby*. Motyw bylejakości, śmietnika. Koligacje z literaturą popularną, postmodernizmem. Inkrustacje obcojęzyczne Echa tonacji elegijnej, motywy śmierci przyjaciół i własnego stopniowego żegnania się ze światem (*Czas na mnie*).

Wyjątkowe miejsce tomiku *Matka odchodzi* (1999), jego jednolitość i wielogłosowość.

Poezja pierwszych dekad XXI wieku jako kontynuacja niepokoju moralnego artysty. Zbiorki poetyckie *Szara strefa* (2002), *Wyjście i wejście* (2004) i in.

Miejsce T. Różewicza w kontekście poezji polskiej i europejskiej. Najważniejsze opracowania krytycznoliterackie jego twórczości (S. Burkot, T. Drewnowski, Z. Majchrowski i in.)

Zadanie 1.

Podдай analizie językowej tytułowy wyraz „lament”: co oznacza, z jakimi sytuacjami zazwyczaj się kojarzy? Co spowodowało „lament” podmiotu w podanym wierszu Różewicza? Scharakteryzuj sytuację podmiotu: czyje przeżycia i uczucia on wyraża? Jaka kondycja fizyczna i duchowa określa tego bohatera? Jak on sobie z tym radzi? Co z jego doświadczeń zdobytych na wojnie jest, Twoim zdaniem, najgorsze?

Mówi się o poezji Różewicza, że dąży do maksymalnej prozaizacji języka, że rezygnuje z wszelkiej dekoracyjności, metaforyczności? Jak to się odnosi do poniższego wiersza? Jaką funkcję pełnią ewentualne ozdobniki językowe? Zestaw *Lament* z najbardziej znanym wierszem Różewicza, czyli z *Ocalonym*. Jakie dostrzegasz podobieństwa?

T. Różewicz, *Lament*

Zwracam się do was kapłani
nauczyciele sędziowie artyści
szewcy lekarze referenci
i do ciebie mój ojciec
Wysłuchajcie mnie.

Nie jestem młody
niech was smukłość mego ciała
nie zwodzi
ani tkliwa biel szyi
ani jasność otwartego czoła
ani puch nad słodką wargą
ni śmiech cherubiński
ni krok elastyczny

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE”

*nie jestem młody
niech was moja niewinność
nie wzrusza
ani moja czystość
ani moja słabość
kruchosc i prostota*

*mam lat dwadzieścia
jestem mordercą
jestem narzędziem
tak ślepym jak miecz
w dłoni kata
zamordowałem człowieka
i czerwonymi palcami
gładziłem białe piersi kobiet.*

*Okaleczony nie widziałem
ani nieba ani róży
ptaka gniazda drzewa
świętego Franciszka
Achillesa i Hektora
Przez sześć lat
buchał z nozdrza opar krwi
Nie wierzę w przemianę wody w wino
nie wierzę w grzechów odpuszczenie
nie wierzę w ciała zmartwychwstanie.*

Zadanie 2.

Utarło się mniemanie, że Różewicz draży głównie psychikę „porażonych wojną”. Może znasz jakieś wiersze poety, które pomogłyby zweryfikować tę opinię. W jakiej szufladzie tematycznej zamieściłbyś podany wiersz? Czy jest on odosobniony w dorobku autora? Jakim tytułem opatrzyłbyś wiersz (czy tekst prozatorski), gdybyś, biorąc za podstawę Różewiczowski *Kasztan*, próbowałbyś opisać najbardziej utrwalone w pamięci doznania i doświadczenia, związane z Twoim domem rodzinnym?

T. Różewicz, *Kasztan*

*Najsmutniej jest wyjechać
z domu jesiennym rankiem
gdy nic nie wróży rychłego powrotu*

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

*Kasztan przed domem zasadzony
przez ojca rośnie w naszych oczach*

*matka jest mała
i można ją nosić na rękach*

*na półce stoją słoiki
w których konfitury
jak boginie ze słodkimi ustami
zachowały smak
wiecznej młodości*

*wojsko w rogu szuflady już
do końca świata będzie ołowiane*

*a Bóg wszechmocny który mieszał
gorycz do słodyczy
wisi na ścianie bezradny
i źle namalowany*

*Dzieciństwo jest jak zatarte oblicze
na złotej monecie która dźwięczy
czysto.*

Zadanie 3.

W jakim nurcie tematycznym umieściłbyś niżej przytoczony wiersz? Czego oczekuje się zazwyczaj od spotkania z poetą czy innym godnym uwagi, znanym człowiekiem? Jak oceniasz kondycję współczesnego poety? Jaka tradycja stanowi miarkę, odskocznię do jej zweryfikowania? Czy zgadzasz się z wyrażoną w tekście opinią *bylejakość ogarnia masy i elity*? O jaki rodzaj „bylejakości” tutaj chodzi? Czy chciałbyś się dołączyć do tych, którzy chcieliby przeciwdziałać szerzącej się nadal „bylejakości”? Jaką postawę wybiera poeta?

T. Różewicz, Przyszli żeby zobaczyć poetę

*przyszli żeby zobaczyć poetę
i co zobaczyli?*

*zobaczyli człowieka
siedzącego na krześle
który zakrył twarz*

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

*a po chwili powiedział
szkoda że nie przyszlście
do mnie przed dwudziestu laty*

*wtedy jeden z młodzieńców
odpowiedział
nie było nas jeszcze
na świecie*

*przyglądałem się
czterem twarzom
odbitym w zamglonym lustrze
mojego życia
usłyszałem
z bardzo daleka
ich głosy czyste i mocne*

*nad czym pan teraz pracuje
co pan robi*

*Odpowiedziałem
nic nie robię*

*dojrzywałem przez pięćdziesiąt lat
do tego trudnego zadania
kiedy „nic nie robię“
robię NIC
usłyszałem śmiech
kiedy nic nie robię
jestem w środku
widzę wyraźnie tych
co wybrali działanie*

*widzę byle jakie działanie
przed byle jakim myśleniem*

*byle jaki Gustaw
przemienia się
w byle jakiego Konrada*

*byle jaki felietonista
w byle jakiego moralistę*

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

*słyszę
jak byle kto mówi byle co
do byle kogo*

byle jakość ogarnia masy i elity

ale to dopiero początek

Zadanie 4.

Mówiliśmy o intertekstualności poezji Różewicza. Czyją myśl rozwija poeta w zamieszczonym poniżej wierszu z *Płaskorzeźby*? Jak oceniasz zawartą w tekście diagnozę: jest ona słuszna czy przesadzona? Może spróbowałbyś nazwać przyczyny? Dlaczego „marnieją” tak znaczące źródła duchowości, jak „religia filozofia sztuka”? Dlaczego „maleją naturalne zasoby języka”? Rozwiń myśl Różewicza o „umieraniu pewnych gatunków poetów”. Jak ją rozumiesz? Zinterpretuj obraz: *nasze sieci są puste*? Do jakiego źródła odsyła ta metafora? A jaka jest kondycja poetyki samego Różewicza?

T. Różewicz, * Wygaśnięcie Absolutu niszczy**

*„Wygaśnięcie Absolutu niszczy
sferę jego przejawiania się”*

marnieje religia filozofia sztuka

*maleją naturalne zasoby
języka*

*to co zostało
wystarczy jeszcze
dla felietonistów
z „Tygodnika Powszechnego” i „Polityki”
dla dziennikarzy
kapłanów
urzędników*

*wymierają pewne gatunki
motyli ptaków
poetów
o imionach dziwnych i pięknych
Miriam Staff Leśmian
Tuwim Lechoń Jastrun*

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

Norwid

*nasze sieci są puste
wiersze wydobyte z dna
milczą
rozsypują się*

*są jak kurz
tańczący na promieniu słońca
który wpadł do pustego
wnętrza
świątyni*

Wykład

Dramat T. Różewicza

Dramat i teatr polski w momencie debiutu Różewicza. Dramat realistyczny i realistyczno-symboliczny (J. Szaniawski, *Dwa teatry*).

Start Różewicza-dramatopisarza. Koncepcja Różewicza jako „antynaturalistyczna rebelia“. Dramat realistyczno-poetycki. Koligacje z polskim dramatem groteskowym (S. I. Witkiewicz, W. Gombrowicz) oraz europejskim dramatem absurdu (S. Beckett, E. Ionesco). Różewiczowski „teatr niekonsekwencji“.

Kartoteka jako dramat wielowarstwowy. Podstawowa problematyka, jej zbieżność z motywami poezji Różewicza oraz tematyką jego opowiadań. *Kartoteka* jako dramat pokoleniowy i dramat egzystencjalny. Charakterystyka bohatera: reprezentant „pokolenia wojennego“ czy „jedermann“? Problem z określeniem tożsamości. Pasywność, niechęć do działania czy jakichkolwiek czynności i ewentualne przyczyny takiej postawy. Aluzje do lat wojny i okupacji oraz okresu powojennego.

Kartoteka jako sztuka autotematyczna, jako „dramat o dramacie“. Elementy dramatu tradycyjnego (antycznego) i awangardowego, ich funkcja w utworze. *Kartoteka* a *Kartoteka rozrzucona*.

Inne dramaty Różewicza jako t.zw. „gatunkowy amalgamat“. Tematyczna klasyfikacja dramatów Różewicza:

- a) dramaty o kondycji człowieka i świata współczesnego (*Świadkowie albo Nasza mała stabilizacja*, *Śmieszny staruszek*, *Wyszedł z domu*, *Stara kobieta wysiaduje*, *Kartoteka rozrzucona*);
- b) dramaty autotematyczne, o sztuce i artyście (*Grupa Laokoona*, *Na czworakach*, *Białe małżeństwo*, *Odejście Głodomora*, *Pułapka*);
- c) „biografie“ sztuki teatralnej (*Akt przerywany*, *Przyrost naturalny*)
- d) dramaty kombatanckie (*Spaghetti i miecz*, *Do piachu*).

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

Zadanie 1.

Kartoteka jako wyraz sytuacji pokoleniowej i jako dramat egzystencjalny. Nowe rozwiązania sceniczne i ich funkcja w przekazywaniu dezintegracji świata i bohatera.

W celu zgłębienia nazwanych zagadnień przeczytaj dramat w całości, jak też poddaj wnikliwej analizie zamieszczony tutaj początek utworu, w którym nie można lekceważyć też didaskaliów, gdyż charakteryzowana w nich sceneria akcji dramatycznej przyczynia się w istotny sposób do określenia kondycji bohatera. Zastanów się nad stylem rozmowy Bohatera z rodzicami. Do jakiej nawiązuje konwencji? Jaką rolę odgrywa Chór Starców? Do jakiej tradycji nawiązuje wprowadzenie chóru do dramatu?

T. Różewicz, *Kartoteka* (fragment)

Spisu osób nie podaję. „Bohaterem” sztuki jest człowiek bez określonego dokładniej wieku, zajęcia i wyglądu.

„Bohater” nasz często przestaje być bohaterem opowiadania i zastępują go inni ludzie, którzy są również „bohaterami”. Wiele osób biorących udział w tej historii nie odgrywa tu większej roli, te, które mogą odgrywać główne role, często nie dochodzą do głosu lub mają mało do powiedzenia. Miejsce jest jedno. Dekoracja jedna. Wystarczy, jeśli w ciągu tych godzin przestawi się krzesło.

Sztuka ta jest realistyczna i współczesna. Krzesło prawdziwe. Wszystkie przedmioty i meble są prawdziwe. Ich rozmiary są trochę większe od normalnych. Zwykły, przeciętny pokój.

Stół. Etażerka z książkami. Dwa krzesła. Łóżko na wysokich nóżkach. W pokoju nie ma okna. W ścianach przeciwległych są drzwi; jedno i drugie drzwi są stale otwarte. Łóżko stoi pod ścianą. Przez cały czas światło w pokoju jest jednakowe. Dzielne, mocne światło. Światło nie gaśnie, nawet kiedy opowiadanie jest skończone. Kurtyna nie zapada. Być może opowiadanie jest tylko przerwane? Na godzinę, na rok...

Jeszcze jedna uwaga. Ludzie występują w swoich codziennych zwykłych ubraniach. Nie wolno ich stroić w żadne efektowne kostiumy, kolorowe szmatki itp. Oprawa plastyczna jest tu bez znaczenia. Jak najmniej barw i efektów. Przez otwarte drzwi przechodzą śpiesznie lub wolno różni ludzie. Czasem słychać urywki rozmów. Zatrzymują się i czytają gazety... Wygląda to tak, jakby przez pokój Bohatera przechodziła ulica. Niektórzy przysłuchują się przez chwilę temu, co mówi się w pokoju Bohatera. Czasem wtrącają kilka słów. Przechodzą dalej. Akcja trwa od początku do końca bez przerwy.

BOHATER leży z rękami złożonymi pod głową. Wyciąga rękę, trzyma ją przed oczyma To jest moja ręka. Ruszam ręką. Moja ręka. porusza palcami Moje palce. Moja żywa ręka jest taka posłuszna. Robi wszystko, co pomyślę. odwraca się do ściany. Może zasypia. Wchodzi rodzice bohatera. Zatraskani. Ojciec spogląda na zegarek.

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

MATKA Nie trzymaj rąk pod kołdrą, to brzydko i niezdrowo.

OJCIEC Co z niego wyrośnie, jak będzie się tak długo wylegiwał. Wstawaj! Chłopcze!

MATKA Ma czterdzieści lat i jest dopiero dyrektorem administracyjnym operetki.

OJCIEC Ręczę ci, że on się brzydko bawi pod kołdrą. Sam ze sobą.

MATKA Pleciesz! Przecież tam jeszcze ktoś leży. Widzę nogę. Zdaje się, że kobieta.

OJCIEC Oszałałaś! Siedmioletni chłopiec... Wczoraj wyciągnął mi złotówkę... Zerznął mi skórę! Przy tym wyjada cukier z cukiernicy.

MATKA Ależ on ma kolegium! Referat i koreferat!

OJCIEC Ukradł mi złotówkę. Gdyby powiedział: „Tatusiu, proszę cię o złotówkę, chcę sobie coś kupić“, dałbym. To musi być ukarane!

MATKA Ciszej! Śpi.

OJCIEC W kogo on się wdał?

Wchodzi Chór Starców. Jest ich trzech. W wymiętych, trochę znoszonych garniturach. Jeden z nich w kapeluszu. Siadają pod ścianą na rozkładanych krzeselkach, które przynieśli ze sobą. Starcy poruszają się niemrawo. Tekst natomiast recytują wyraźnie, dźwięcznie, młodzieńczymi głosami. Chór wygłasza tekst bez zbędnej mimiki.

Chór Starców wykorzystuje przerwy w akcji; udziela nauk, daje przestrogi, budzi otuchę

CHÓR Dziekiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,

Ten młody zdusi Centaury,

Pieku ofiary wydrze,

Do nieba pójdzie po laury.

OJCIEC *pochyla się nad łóżkiem. Bierze w dwa palce ucho Bohatera, pociąga* Nie udawaj, że śpisz. Wstań, kiedy ojciec do ciebie mówi!

BOHATER Stój! Stój! Kto idzie? Stój, bo strzelam! Halt!

MATKA Mówi przez sen. Ach, ta straszna wojna.

OJCIEC Chcę z tobą porozmawiać, łapserdaku.

BOHATER *siada na łóżku* Słucham.

OJCIEC Dlaczego wyjadłeś cukier z cukiernicy?

BOHATER To Władek.

OJCIEC Nie kłam, opowiedz dokładnie, jak to było.

BOHATER Coś mnie podkusiło, tatusiu. Jakiś diabeł, tatusiu!

OJCIEC Gdybyś mi powiedział: „Tatusiu, daj cukru...”

BOHATER A tatuś dłubał w nosie, podejrzalem tatusia...

OJCIEC Wyrodku! Co z ciebie wyrośnie? Już donosi...

MATKA Jak śmiesz do ojca... Nie poznaję cię, dziecko.

KOBIECY GŁOS SPOD KOŁDRY Panie dyrektorze, czas na posiedzenie.

BOHATER Zrozumiałem po trzydziestu latach ogrom swych, a właściwie mych win. Tatusiu! Mamusiu! Tak, to ja zjadłem kielbasę w Wielki Piątek dnia piętnastego kwietnia 1926 roku. Wstydzę się swego czynu. Zjedzenie kielbasy uplanowałem o wiele wcześniej wraz z Jasiem i Pawełkiem. Mój niski postępek, kochany tatusiu, nie może być usprawiedliwiony. Zjadłem kielbasę z łakomstwa. Nie byłem głodny. Dzięki twej trosce, tatusiu, miałem w dzieciństwie do syta chleba. Często otrzymywałem drobne pieniądze na łakocie. Mimo to zbłądziłem.

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

MATKA Ależ ojciec pyta o cukier, nie o kiełbasę.

BOHATER Mamusiu. Nie broń mnie. Wyrzeknij się syna. Cukier zjadłem i kiełbasę. Pamiętam, że koło godziny piętnastej minut pięć zaczęliśmy jeść kiełbasę. Ja zjadłem część największą. Również nasza kochana babunia, zgłodzona dzięki mojej intrydze... (...)

Wykład

Proza. Literatura lagrowa. Opowiadania T. Borowskiego

Proza w pierwszych latach po wojnie. Przewaga tematyki wojennej, zwłaszcza lagrowej. Pierwsze świadectwa lagrowej martyrologii: S. Szmaglewska, *Dymy nad Birkenau* (1945), P. Gojawczyńska, *Krata* (1945), M. Rusinek, *Z barykady w dolinę głodu* (1946), K. Żywulska, *Przeżyłam Oświęcim* (1946), Z. Kossak-Szczucka, *Z otchłani* (1946) i in.

Różne ujęcia tematyki obozowej. Utwory dokumentalne a fikcjonalne. Artystyczne podsumowania rzeczywistości obozowej. Wyjątkowe miejsce *Medalionów* (1946) Z. Nałkowskiej i opowiadań T. Borowskiego ze zbiorów *Pożegnanie z Marią* i *Kamienny świat* (1948).

T. Borowski i jego przekaz najokrutniejszej prawdy o lagrach. Notka biograficzna. Oświęcimskie doświadczenia pisarza. Zbiory opowiadań *Pożegnanie z Marią* i *Kamienny świat*, ich pierwotna ambiwalentna recepcja. Elementy autobiograficzne a uogólnienie artystyczne. Bohater-narrator prozy Borowskiego. Kto to jest „człowiek zlagrowany”? Behawiorystyczna technika opisu jego zachowań. Przykłady „zlagrowania” w wybranych opowiadaniach: *Dzień na Harmenzach*, *U nas w Auschwitzu*, *Ludzie, którzy szli* i in. Człowiek w sytuacjach granicznych. Obóz jako kwintesencja systemu totalitarnego.

Zadanie 1.

Jaki epizod obozowej rzeczywistości jest przedmiotem opisu w załączonym fragmencie opowiadania Borowskiego? Jak zostali przedstawieni oprawcy? Czy w jakiś sposób ujawnia się stosunek narratora do owych ludzi „w zielonych mundurach”. Czy w opowiadaniach Borowskiego jest zaznaczona granica między „katem” i „ofiara”? W celu bardziej umotywowanej odpowiedzi na powyższe pytanie przeczytaj opowiadanie *Proszę państwa do gazu*. Którą z przedstawionych w nim scen uznałbyś za kulminacyjną? Czy jest możliwe ocenianie najbardziej nieoczekiwanych postaw i odruchów postawionych w obliczu śmierci ludzi? Jaki wydźwięk jest zawarty w tytule opowiadania?

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

T. Borowski

Proszę państwa do gazu (fragment)

(...) Tymczasem na rampie robiło się coraz gwarniej i tłoczniej. Vorarbeiterzy dzielili sobie grupy, przeznaczając jednych do otwierania i rozładowywania wagonów, które przyjąć mają, innych pod drewniane schodki i wyjaśniając im celowe działanie. Były to przenośne, wygodne, szerokie schodki, jakby wejście na trybunę. Zajeżdżały z warkotem motocykle wiozące obsypanych srebrem odznak podoficerów SS, tęgich, spasionych mężczyzn o wypolerowanych oficerskich butach i błyszczących, chamskich twarzach. Niektórzy przyjechali z teczkami, inni mieli giętkie trzcinowe kije. Nadawało im to służbowy i sprężysty wygląd. Wchodzili do kantyny, bo ów mizerny barak był ich kantyną, gdzie latem pili wodę mineralną – „Sudetenquelle“, a zimą ogrzewali się gorącym winem, witali się państwoowo wyciągniętym po rzymsku ramieniem, a potem kordialnie potrząsali prawicę, uśmiechali się serdecznie do siebie, rozmawiali o listach, o wiadomościach z domu, o dzieciach, pokazywali sobie fotografie. Niektórzy dostojnie przechadzali się po placu, żwir chrząścił, buty chrząściły, srebrne kwadraty błyszczały na kołnierzach, a bambusowe laseczki świstały niecierpliwie.

Różnopasiasty tłum leżał pod szynami w wąskich pasach cienia, oddychał ciężko i nierówno, gadał po swojemu, leniwie i obojętnie patrzył na majestatycznych ludzi w zielonych mundurach, na zieleń drzew, bliską i nieosiągalną, na wieżę dalekiego kościółka, z której dzwoniono właśnie na spóźniony Anioł Pański.

- Transport idzie – rzekł któryś i wszyscy unieśli się w oczekiwaniu. Zza zakrętu wychodziły towarowe wagony: pociąg pchał się tyłem, kolejarz stojący na breku wychylił się, zamachnął ręką, gwizdnął. Lokomotywa przeraźliwie odgwizdnęła, sapnęła, pociąg potoczył się wolno wzdłuż stacji. W małych zakratowanych okienkach widać było twarze ludzkie, blade, zmięte, jakby niewyspane, rozczochrane – przerażone kobiety, mężczyzn, którzy, rzecz egzotyczna, mieli włosy. Mijali powoli, przyglądali się stacji w milczeniu. Wtedy wewnątrz wagonów zaczęło się coś kottować i dudnić w drewniane ściany.

- Wody! Powietrza! – zerwały się głuche, rozpaczliwe okrzyki.

Z okien wychylały się twarze ludzkie, usta chwytaly rozpaczliwie powietrze. Zaczepnawszy kilka tyków powietrza ludzie z okien nikli, na ich miejsce wdzierali się inni i tak samo znikali. Krzyki i rżenia stawały się coraz głośniejsze.

Człowiek w zielonym mundurze, bardziej niż inni obsypany srebrem, skrzywił usta z niesmakiem. Zaciągnął się papierosem, odrzucił go nagłym ruchem, przełożył teczkę z prawej do lewej i skinął na posta. Ten powoli ściągnął automat z ramienia, złożył się i przeciągnął serią po wagonach. Ucichło. Tymczasem podjeżdżały ciężarówki, podstawiono pod nie stołki, rozstawiono się fachowo przy wagonach. Olbrzym z teczką skinął ręką.

- Kto weźmie złoto albo cokolwiek innego nie do jedzenia, będzie rozstrzelany jako złodziej własności Rzeszy. Zrozumiano? Verstanden?
- Jawohl! – wrzaśnięto nierówno i indywidualnie, aczkolwiek z dobrą wolą.
- Also loos! Do pracy!

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

Szczęknęły rygle, wagony otwarto. Fala świeżego powietrza wdarła się do środka, uderzając ludzi jakby czadem. Niezmiernie zbici, przytłoczeni potworną ilością bagażu, waliz, walizek, walizeczek, plecaków, tłumoków wszelkiego rodzaju (wieźli bowiem to wszystko, co stanowiło ich dawne życie, a miało rozpocząć przyszłe), gnieździli się w strasznej ciasnocie, mdleli od upału, dusili się i dusili innych. Teraz skupili się przy otwartych drzwiach, dysząc jak ryby wyrzucone na piasek.

- Uwaga: Wysiadać z rzeczami. Zabierać wszystko. Wszystkie te swoje klamoty składać koło wagonu na kupę. Palta oddawać. Jest lato. Maszerować na lewo. Zrozumiano?
- Panie, co z nami będzie? – zeskakują już na żwir, niespokojni, roztrzęsieni:
- Skąd jesteście?
- Sosnowiec, Będzin. Panie, co to będzie? – uparcie powtarzają pytania, wpatrując się żarliwie w cudze zmęczone oczy.
- Nie wiem, nie rozumiem po polsku.

Jest prawo obozu, że ludzi idących na śmierć oszukuje się do ostatniej chwili. Jest to jedyna dopuszczalna forma litości. (...)

Zadanie 2.

Przeczytaj w całości opowiadanie T. Borowskiego *Ludzie, którzy szli*, co da odpowiedź na pytanie, dokąd zmierzali tytułowi ludzie. Zwróć szczególną uwagę na postawę bohatera-narratora o imieniu Tadek. Analizując jego zachowanie określ mentalność „człowieka zlagrowanego”. Jakie okoliczności spowodowały ukształtowanie się tego typu moralności czy też antymoralności? Jaka technika opisu okazała się najbardziej przydatna do relacjonowania zachowań „człowieka zlagrowanego”?

Zadanie 3.

Zapoznaj się z innymi opowiadaniem Borowskiego, na przykład takimi, jak *Pożegnanie z Marią* czy *U nas w Auschwitzu*. Na czym polega odmiennność tematyczna pierwszego i odmiennność formalna drugiego w kontekście prozy obozowej autora? Czy w tych utworach także daje o sobie znać proces kształtowania się mentalności człowieka „przystosowanego”, „człowieka zlagrowanego”?

Zadanie 4.

Z. Nałkowska, obok T. Borowskiego, jest uważana za jedną z najwnikliwszych rejestratorów rzeczywistości lagrowej. Na podstawie jakich doświadczeń autorki powstały *Medaliony*? Co łączy opowiadania Nałkowskiej z prozą Borowskiego? Na czym polega odmiennność relacji, zastosowanej w poniższym fragmencie? Jakie z podanych tutaj refleksji i wniosków wydają Ci się najważniejsze?

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

Z. Nałkowska

Dorośli i dzieci w Oświęcimiu (z cyklu *Medaliony*)

Jeżeli objąć myślą ogrom przyśpieszonej śmierci, jakiej miejscem – niezależnie od działań wojennych – stały się tereny Polski, to obok zgrozy najsilniejszym uczuciem, jakiego doświadczamy, jest zdziwienie.

Uduszono i spalono te nieprzebrane masy ludzkie w trybie najstaranniej przemyślanej, zracjonalizowanej, sprawnej i udoskonalonej organizacji. Nie wyrzekano się przy tym sposobów bardziej dowolnych, amatorskich, odpowiadających upodobaniom indywidualnym.

Nie dziesiątki tysięcy i nie setki tysięcy, ale miliony istnień człowieczych uległy przeróbce na surowiec i towar w polskich obozach śmierci. Oprócz szeroko znanych miejscowości, jak Majdanek, Oświęcim, Brzezinka, Treblinka, raz po raz odkrywamy nowe, mniej głośne.

Ukryte pośród lasów i zielonych wzgórz, nieraz z dala od torów kolejowych, pozwalały na rozwinięcie systemów jeszcze bardziej uproszczonych i oszczędnych.

Tak znaleziono całe złoża umarłych, zagrzebane w Tuszyńku i Wiączyńcu pod Łodzią.

Tak wystarczył jeden stary pałac w Chełmnie, położony na wzgórzu, z przepięknym widokiem na rozkołysany trawami i zbożami krajobraz, jeden na pół zrujnowany spichrz, jedna w pobliżu rozległa, ściśle oparkaniona parcela młodego sosnowego lasu, by osiągnąć cyfrę ofiar sięgającą miliona.

Wystarczył mały czerwony budynek z cegły obok Instytutu Anatomicznego we Wrzeszczu pod Gdańskiem, by z ludzi zamordowanych wytapiać tłuszcz na mydło, a skórę ich garbować na pergamin.

Żydom aresztowanym we Włoszech, w Holandii, w Norwegii i w Czechosłowacji Niemcy obiecywali doskonałe warunki pracy w obozach Polski, uczonym zapewniało stanowiska w instytutach badań naukowych. Pewnej grupie Żydów darowano na własność bogate polskie miasto przemysłowe Łódź. Przy tym zalecano im, by zabierali ze sobą tylko rzeczy najcenniejsze.

Gdy transport więźniów przybywał na miejsce przeznaczenia, ludzie wysiadali z wagonów na jedną stronę toru, walizki zaś zrzucano w wielkie stosy po stronie przeciwnej.

Ponadto w blokach mieszkalnych kazano im się wszystkim rozbierać przed wejściem do łazienki i ubrania starannie złożyć. Gdy stamtąd wyszli, nikt z nich ubrania swego nie odnalazł. Jednych wpędzano prawie nagich do komory gazowej lub do hermetycznych samochodów, w których podczas jazdy do krematorium dusili się gazem spalinowym. Inni otrzymywali w zamian łachmany, w których prowadzeni byli do pracy.

Jak w innych obozach, i w Oświęcimiu gromadziły się całe składy ubrań wełnianych, obuwia, kosztowności, przedmiotów osobistego użytku. Naładowane towarami pociągi odchodziły do Rzeszy. Brylanty zdemontowanych pierścieni wywożono w za-

ROZDZIAŁ III. LITERATURA „ZARAZ PO WOJNIE“

korkowanych butelkach. Wagonami szły całe skrzynie okularów, zegarki, puderniczki, szczoteczki do zębów – wszystko miało swoją wartość.

Utylizowanie spalonych kości na nawóz, tłuszczu na mydło, skóry na wyroby skórzane, włosów na materace – to był tylko produkt uboczny tego olbrzymiego przedsięwzięcia państwowego, przynoszącego w ciągu lat nieobliczone dochody.

Ta stała dywidenda płynęła z ludzkiej męczarni i ludzkiego przerażenia, a także z ludzkiego upodlenia i zbrodni, i stanowiła istotną ekonomiczną rację całej imprezy obozów. Ideologiczny postulat wytracenia ras i narodów służył temu celowi, stanowił jego usprawiedliwienie. (...)

Wykład

Literatura polska na emigracji. Gustaw Herling-Grudziński.

Rodowody polskiej literatury emigracyjnej. Najważniejsze skupiska polskiej emigracji w Europie Zachodniej (Francja, Anglia, Włochy) i Ameryce. Osobliwości życia kulturalno-literackiego na obczyźnie. Prasa i wydawnictwa polonijne. Rola J. Giedroycia jako założyciela Instytutu Literackiego i miesięcznika *Kultura*.

Najgłośniejsze nazwiska pisarzy emigracyjnych: G. Herling-Grudziński, W. Gombrowicz, Cz. Miłosz, J. Czapski, J. Stempowski, K. Jeleński, S. Vincenz i in.

Możliwość podejmowania zakazanej w kraju tematyki. Literatura łagrowa i jej przedstawiciele: G. Herling-Grudziński, *Inny świat*, J. Czapski, *Wspomnienia starobielskie*, *Na nieludzkiej ziemi*, J. Mackiewicz, *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów*, B. Obertyńska, *W domu niewoli*, H. Naglerowa, *Kazachstańskie noce* i in.

Inny świat G. Herlinga-Grudzińskiego jako studium rzeczywistości totalitarnej. Problem gatunku. Koligacje (paralele) literackie (F. Dostojewski, A. Sołżenicyn, W. Szalamow, T. Borowski i in.).

Małe formy narracyjne w dorobku G. Herlinga-Grudzińskiego. Opowiadanie *Wieża* jako studium cierpienia, samotności i innych bolesnych doświadczeń egzystencjalnych. Inne opowiadania pisarza. Preferencje tematyczne i kompozycyjne małych form narracyjnych autora *Skrzydeł ołtarza*.

Eseistyka pisarza. Dominanty tematyczne i formalne. *Dziennik pisany nocą*.

Zadanie 1.

Przeczytaj podane fragmenty *Innego świata*. Uwzględniając lekturę całości, jak też swoją znajomość prozy łagrowej (T. Borowski) i łagrowej (G. Herling-Grudziński) zastanów się, na czym polegają podobieństwa i różnice dwóch światów totalitarnych, poddanych dogłębnym studiom przez pisarzy polskich.

W *Innym świecie* wnikliwej obserwacji autora poddani są ludzie, dzielący z nim brutalny los więźnia w łagrze. Ze zrozumiałych względów spotykamy tu raz mniej, raz bardziej szczegółowo przedstawione postacie Rosjan. Wykorzystując podany niżej urywek, jak też znajomość całego utworu, spróbuj odczytać, jaki jest stosunek narratora do Rosji, Rosjan. Czym się różni postawa autora w kontekście rozpowszechnionych stereotypów?

G. Herling-Grudziński (1919-2000)

Inny świat (fragmenty)

(...) W dużej sali szpitalnej siostra wskazała mi miejsce pomiędzy Niemcem S. a rosyjskim aktorem filmowym Michaiłem Stiepanowiczem W. (...)

Bardziej towarzyski okazał się Michaił Stiepanowicz W., piękny starzec o siwej, w klin przystrzyżonej brodzie i ogolonej głowie, który przed aresztowaniem grywał role bojarów carskich w

sowieckich filmach historycznych. Popularność, jaką cieszą się w Rosji wszyscy aktorzy filmowi nie wyłączając statystów, sprawiła, że po roku pracy w lesie Michaił Stiepanowicz został „rozkonwojowany” i pełnił służbę stróża nocnego przy jednym z magazynów na bazie. Wiodło mu się nie najgorzej – wolni urzędnicy na bazie wciskali mu czasem do ręki kawałek chleba lub papierosa – zdawał się więc najzupełniej zadowolony ze swego losu. Opowiadał o sobie głębokim, trochę egzaltowanym głosem, tak typowym dla ludzi, którzy otarli się o aktorstwo. Piszę tu o nim szerzej, bo ani razu w obozie nie spotkałem człowieka, który by – jak Michaił Stiepanowicz – uważał wszystko, co się z nim stało od chwili aresztowania, za rzecz najbardziej naturalną. Była w nim pokora człowieka wychowanego w posłuchu i szacunku dla każdej władzy, dyscyplina wzorowego obywatela. Nawet kiedy mi opowiadał o tym, jak został w roku 1937 aresztowany za przesadne zaakcentowanie w jakimś filmie szlachetności jednego z bojarów Iwana Groźnego, nie pozwolił sobie na najlżejszy uśmiech, a w jego twarzy malowała się taka powaga, jak gdyby opowiadał o prawdziwej zbrodni. „Tak trzeba, Gustaw Josifowicz – mówił – tak trzeba...” Usiłowałem mu wytłumaczyć, że to głupie i nieludzkie, ale słuchał mnie z roztargnieniem, patrząc łagodnie przed siebie i gładząc piękną brodę. Był przeświadczony, że największym zaszczytem, na jaki może sobie zasłużyć przyzwoity człowiek, jest aprobata w oczach władzy, największą zaś hańbą słowa niezadowolenia w ustach przełożonych. Los współtowarzyszy więziennych wydawał mu się obojętny. „Widocznie zasłużyli” – mówił czasem, a kiedy indziej znowu dodawał nieoczekiwanie z akcentem przejmującego bólu w głosie: „Biedni ludzie, biedni ludzie”. Należał w moim przekonaniu do tego typu obywateli, którzy pierwsi, ze spontanicznością wykluczającą jakiejkolwiek podejrzenia o obtudę, witają obalenie złej władzy, lecz nie ośmielą się nigdy podnieść przeciwko niej ręki, jak długo siedzi ona mocno w siodle. W istocie rzeczy bowiem tkwiły w nim obok siebie dwa uczucia: głęboko ukryty bunt przeciwko niesprawiedliwości i instynktowna wiara, że określenie norm sprawiedliwości i prawa należy zawsze do tych, którzy rządzą.

Michaił Stiepanowicz wstydył się swego przewinienia. Wstydył się, uważając je w gruncie za śmieszne. Było w nim coś „starorieżymnego”, coś, na co nie mogłem patrzeć bez wzruszenia i rozczulenia: jakiś szczątkowy i anachroniczny już nałóg uważania więzienia za formę godziwego wymiaru kary, a skazańców za rzeczywistych przestępców. W jego umyśle nie mieścił się fakt, że człowiek niewinny może być pozbawiony wolności. Powoli więc uwierzył w swoją winę, a przynajmniej udawał, że w nią wierzy, opowiadając godzinami, jak przejął się bezwiednie swoją rolą i jak szarżą aktorską zniekształcił ogólną tendencję filmu. Nie było innego sposobu, jak tylko słuchać go na serio i współczuć jego tragicznej omyłce. Na szczęście Michaił Stiepanowicz wrócił szybko do zdrowia i na dwa dni przed wypisaniem ze szpitala deklamował nam już, stojąc na środku sali w teatralnie rycerskiej pozie i w chałacie szpitalnym narzuconym na białiznę, wiersze Puszkina, którego uwielbiał. Pamiętam tylko jedną linijkę z Pieśni o Olegu, powtarzał ją bowiem bardzo często, akcentując każde słowo z dramatycznym przejęciem:

„Skaży-ka kudiesnik, lubimiec Bogow, czto słuczitsia w żyzni so mnoju...”

(...) Barak „chudożestwiennoji samodiejatielnosti” mieścił się w pobliżu kuchni i w okresach przepełnienia „pieresyłki” służył również jako barak tranzytowy dla więźniów przechodzących z innych „łagpunktów” przez Jercewo. Pieczę nad nim i nad wszystkim, co się w nim działo, sprawował naczelnik „kulturno-wospitatielnoji czasti”, zwanej także w skrócie „kawecze”. Do stanowiska naczelnika „kawecze” mógł pretendować tylko człowiek wolny lub zwolniony więzień, który odsiedział swój wyrok w obozie za przestępstwo pospolite; jego pomocnika wyznaczano również spośród

„bytowików”. Wszystkie te środki ostrożności przedsięwzięto, aby uchronić więźniów od zetknięcia z literaturą wywrotową i od umiejętnie zamaskowanych akcentów antysowieckich w przedstawieniach urządzanych co pewien czas w obozie. W istocie rzeczy jednak pomyślane one były znacznie na wyrost. Biblioteczka „kawecze” zawierała wszystkiego kilkadziesiąt egzemplarzy Woprosow leninizma Stalina, trochę obcojęzycznych wydawnictw propagandowych Gosizdatu, parę kompletów klasyków rosyjskich oraz kilkaset zbroszurowanych uchwał i przemówień z posiedzeń Wierchowno-go Sowietu. Za cały czas pobytu w obozie próbowałem tylko czytać Utwory zebrane Gribojedowa i przeczytałem dwukrotnie Zapiski z martwego domu Dostojewskiego – obie te książki otrzymałem jednak w wielkiej tajemnicy od współwięźniów; z biblioteki „kawecze” wypożyczyłem sobie dla zachowania pozorów Woprosy leninizmu Stalina, Folklor Rzeszy Niemieckiej i przemówienia rewolucjonistki hiszpańskiej Dolores Ibarruri (Pasionarii). Pamiętam, że w książce Pasionarii podkreśliłem ołówkiem dumne zdanie, wypowiedziane przez nią w okresie obrony Madrytu: „Lepiej umrzeć niż żyć na kolanach”, i odtąd książka cieszyła się w obozie dużą poczytnością aż do czasu, kiedy ją z obiegu wycofała specjalna komisja kontrolna NKWD z Wołogdy. Widocznie te piękne słowa, które po raz pierwszy w życiu usłyszałem na zebraniu gimnazjalnego kółka komunistycznego w Polsce, brzmiały w obozie inaczej niż na wolności.

Niepotrzebnie też obawiały się władze obozowe o przedstawienia teatralne. Gdyby nawet istniały jakieś ukryte zamiary przemycenia akcentów antysowieckich w teatrze więziennym, to nie było ich w czym przemycić. Przedstawienie mogło się składać tylko z produkcji muzycznych i wokalnych – wszelkie wstawki konwersacyjne były zabronione. (...)

Zadanie 2.

Na podstawie podanych fragmentów opowiadania, jak też całościowej lektury utworu, określ jego zasadniczą problematykę. Zastanów się nad tym, jak się ona wpisuje w kontekst dorobku autora. Jak często zdarza Ci się czytać utwory, podnoszące trudne zagadnienia egzystencjalne? Jakie przesłanie można wyczytać, wnikając w los Trędowatego? Czy zawsze w tak zrównoważony, refleksyjny sposób bohater ocenia swój los? Którą scenę (sceny) opowiadania uznałbyś za kulminację? Jakie znalazła rozwiązanie? Oceń sytuację narracyjną. Czyje jeszcze losy znalazły się w jej zasięgu? Co je łączy? Jaką symbolikę stosuje pisarz, żeby pogłębić wymowę opowiadania (wizja lokalna, sztuka, motywy biblijne i t.p.)?

G. Herling-Grudziński

Wieża (fragmenty)

(...) W okresie kampanii alpejskiej 1797 roku, a więc piętnaście lat po osadzeniu trędowatego w Wieży Strachu, de Maistre znalazł się w Aoście jako oficer wojsk sabaudzkich. Któregoś dnia przechodził obok wzniesionego dokoła wieży muru i zobaczywszy nie domknętą furtkę, wszedł z ciekawości do środka. Ujrzał skromnie ubranego człowieka, opartego o drzewo i pogrążonego w głębokiej zadumie. Na dźwięk skrzypiącej furtki i kroków samotnik, nie odwracając głowy, wykrzyknął smutnym głosem: – Kim jesteś, wędrowcze, i czego tu szukasz?

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

Oficer wyjaśnił, że jest cudzoziemcem i swoje wtargnięcie usprawiedliwił podziwem dla dostrzeżonego przez szparę w furtce ogrodu. – Nie zbliżajcie się, panie – odpowiedział mieszkaniec wieży powstrzymując go ruchem ręki – nie zbliżajcie się, gdyż macie przed sobą trędowatego.

Podróżny pośpieszył z gorącym zapewnieniem, że nigdy w życiu nie unikał ludzi dotkniętych nieszczęściem. Trędowaty zwrócił wówczas ku niemu twarz i powiedział: – Zostańcie tedy, panie, jeśli zobaczywszy, jak wyglądam, znajdziecie jeszcze w sercu dość odwagi.

Oficer zamartwiał na chwilę z przerażenia na widok twarzy całkowicie zniekształconej przez trąd. – Zostanę chętnie – odparł wreszcie. – Może moja wizyta spowodowana zainteresowaniem wniesie również w ten dom cień ulgi.

- Zainteresowanie! – krzyknął trędowaty. – Nie wzbudzałem dotąd innego uczucia poza litością. Ulga! Jest już dla mnie wielką pociechą widzieć człowieka i słyszeć dźwięk głosu ludzkiego, który zdaje się umykać mojej uwadze.

Podróżny zaczął żywo rozpytywać mieszkańca wieży o jego siedzibę. Trędowaty nakrył głowę szerokim kapeluszem, którego opuszczone skrzydła zasłoniły mu prawie zupełnie twarz. Poprowadził najpierw gościa ku części nasłonecznionej ogrodu, gdzie na dużym klombie hodował rzadkie kwiaty z nasion dzikich roślin żyjących na stokach Alp, próbując arkanami sztuki ogrodniczej nadać im większą doskonałość i piękno. Zachęcił go do wybrania paru najpiękniejszych i dodał szybko, że może to uczynić bez żadnej obawy. – Zasiałem je – wyjaśnił – znajduję przyjemność w podlewaniu ich, w patrzeniu na nie, ale nigdy ich nie dotykam.

Chronił je w ten sposób od zarażenia, gdyż inaczej nie mógłby ich nikomu ofiarować. (...)

Był teraz skłonniejszy do mówienia o sobie. Stracił rodziców jako dziecko i nigdy ich nie widział; została mu tylko siostra, która umarła przed dwoma laty; nie miał nigdy przyjaciół. Tak widocznie podobało się Bogu. Podróżny zapytał go o nazwisko. – Ach! – wykrzyknął mieszkaniec wieży. – Moje nazwisko jest straszne! Nazywam się Lebbroso! Nikt nie zna ani nazwiska, które odziedziczyłem po rodzinie, ani imienia, jakie otrzymałem na chrzcie. Jestem Trędowaty: oto mój jedyny tytuł do życzliwości ludzi. Oby żyli w nieświadomości, że nosi mnie ta ziemia, i oby na wieki zaginęła wszelka pamięć o moim istnieniu!

Siostra spędziła z nim w Wieży Strachu pięć lat. Tak samo trędowata, dzieliła jego męki, a on próbował ulżyć jej cierpieniom.

Czym się zajmował w tak głębokiej samotności? Zadawszy to pytanie, podróżny dorzucił: – Wyznaję, że wieczna samotność przeraża mnie; nie potrafię jej sobie wyobrazić.

- Ten kto kocha swoją celę – odparł Trędowaty – znajdzie w niej spokój. Uczy tego naśladowanie Chrystusa. Zaczynam rozumieć prawdę tych słów niosących pociechę. (...)

Wykład

Powojenna twórczość Witolda Gombrowicza (1904-1969).

Nowe okoliczności w życiorysie i twórczości pisarza po roku 1939. Gombrowicz w Argentynie i Europie Zachodniej.

Dalsza medytacja nad Formą w powojennej twórczości W. Gombrowicza. Najważniejsze utwory, rozwijające tę problematykę: powieść *Trans-Atlantyk*, dramat *Ślub* oraz *Dziennik*.

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

Geneza powieści *Trans-Atlantyk*. Niejednoznaczna recepcja utworu. Autokomentarz Gombrowicza na kartach *Dziennika*. Groteska, ironia, parodia, prowokacja i ich funkcja w walce z Formą narodową. *Trans-Atlantyk* jako anty-*Pan Tadeusz*. Postacie, symbolizujące stereotypy narodowe. Anachroniczne zachowania, gesty, język i ich funkcja w utworze. Czy możliwa ucieczka przed Formą?

Dziennik jako kontynuacja zmagania z Formą. Miejsce utworu, nazwanego „biblią polskiej inteligencji“, w kontekście eseistyki XX w.

Zadanie 1.

Wnikliwie przestudiuj poniższy fragment powieści, który opowiada o przebiegu rautu w Poselstwie Polskim w Argentynie. Jaka konwencja opisu jest zastosowana tutaj i w całej powieści? Jaki stereotyp narodowy reprezentuje główny bohater? Jak to znosi? Kto jest jego przeciwnikiem w przytoczonym fragmencie? Poddaj analizie język powieści. Jaką funkcję pełnią różne jego „udziwnienia”? Jak się kończy akcja powieści i jaką to ma (może mieć) wymowę?

W. Gombrowicz, *Trans-Atlantyk* (fragmenty)

(...) – Czekałże – rzekł Radca – czekałże... Już my im pokażemy! Ale stojemy. Szepnął do mnie Radca blady i spotniały: - Pokażże co, g...rzu, tym g...m, bo wstyd będzie! Mówię jemu: - G...rzu, co ja im pokażę? A za mną Moi stoją i widząc, że nikt na mnie uwagi nie zwraca chyba mnie za g...rza mają, źli jak diabli, chybaby mnie w tyżce wody utopili! Diabła tam, diabła tam, diabła tam! Ki diabeł! Coś chyba Niedobrze! Aż tu widzę, że nowe osoby wchodzą, a nie byle jakie, bo zaraz ku nim Ukłony, Honory powiały.

Owoż pierwsza szła dama w gronostajowej pelerynie z piórami strusiem, pawiem i z dużą sakiewką, tuż obok kilku Lizusów, a za Lizusami kilku Sekretarzów, dalej kilku Skrybów i kilku Błazenków, którzy w bębenki uderzali. Tyż między nimi człek Czarno Ubrany, a wiadać znaczniejszy, bo gdy wszedł, głosy słyszeć się dały: „Gran escritor, maestro“, „Maestro, maestro“... i z tego podziwu chybaby na kolana padli; lecz ciasteczka jedli. Zaraz tyż koło słuchaczów się wytoczyło, on zaś pośrodku silnie Celebrować zaczął. (...) Inteligencji nadzwyczaj subtelnej, którą w sobie wciąż subtylizował, destylował, w każdym odezwaniu się swoim tak inteligentnie był inteligentnym, iż kobit i mężczyzn zachwycone cmoki wywoływał (choć to Skarpetki, krawaty sobie oglądają). Głos swój nieustannie ściszał, ale, im cichszy, tym właśnie donośniejszy, bo inni, ścisząc się, jeszcze bardziej go nasłuchiwali (choć i nie słuchają); i tak on w Czarnem Kapeluszu zdawał się w Ciszę Wieczną swoją czeredę prowadzić. Do książek, notat swoich zaglądając, je gubiąc, w nich się tarzając, nurzając, on cytatami rzadkimi myśl swoją okraszał i z nią tam sobie dokazywał, a już do siebie, jakby na odludziu. I tak w sobie papirem i myślą kaprysząc się, coraz inteligentniej był inteligentnym i ta inteligencja jego, sama sobą pomnożona i sama na sobie okraciem, tak już Inteligentna stawiała się, że Jezus Maria!

A tu Pykal, Baron mnie do ucha: - A huż, huzia! Tyż i Radca z drugiej strony: - Huż, huzia, bierz go, huzia! Powiadam: - Ja nie pies. Szepnął Radca: - Bierz go, bo wstyd, bo to ich Najstawniejszy Pisarz i nie może być, żeby tu z nim Celebrowali gdy Wielki Pisarz Polski Ge-

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

niesz jest na sali! Ugryź go, g...rzu, geniuszu ugryź, bo jak nie, my ciebie ugryziemy!... Jakoż za mną cała moja czereda stoi... Poznałem, że innej rady nie ma, tylko ja jego ugryźć muszę, bo mnie Swojacy spokoju nie dadzą; a już, jeśli bym ja tego Bawołu ugryźł, sam bym Lwem na placu ostał. Ale jak ugryźć, gdy bestia jak z książki marcypani, marcypani, że aż mgliło, i coraz inteligentniej jest inteligentnym, subtelniej subtelny...

Odezwałem się tedy do sąsiada, a dosyć głośno, żeby to mnie słyszał.

- *Nie lubię ja gdy Masło zbyt Maślane, Kluski zbyt Kluskowe, Jagły zbyt Jaglane, a Krupy zbyt Krupne.*

Odezwanie się moje w powszechnym ściszeniu jak trąba zabrzmiało i na mnie powszechną uwagę zwróciło, a ów Rabin celebracją swoją przerwał i na mnie okulary nastawiwszy, niemi spoglądał z ciemni swojej; potem zaś zagadnął po cichu sąsiada, kto zacz... Powiada sąsiad, że Cudzoziemski Pisarz, więc trochę się stropił i pytał, czy Anglik, Francuz, lub może Holender; ale sąsiad jemu powiada, że Polak. – Polak – zawołał – Polak, Polak, Polak... i dopieroż, kapelusza poprawiwszy, nogę sobie silnie rozgrymasił, a potem w notatkach swoich, w papirach pogrzebał i rzecze, ale nie do mnie, tylko tam do Swoich:

- *Tu powiadają, że masło maślane... Myśl, owszem, ciekawa... ciekawa myśl... Szkoda że niezbyt jest nowa, bo to już Sartoriusz powiedział w swoich Bukolikach.*

Cmokać poczęto, odpowiedź jego smakując, jakby to najprzedniejsze marcepany były. Wszelako, cmokając, jak gdyby własnem cmokaniem gardzili i z tegoż powodu im się cmokanie rozłazi. Gdy on do Swoich się zwrócił, ja w gniewie do Moich się zwróciłem i powiadam: - A mnie po diabła co Sartoriusz powiedział, gdy Ja Mówię?! (...)

Zadanie 2.

W jakim nurcie literatury XX wieku umieściłbyś *Dziennik W. Gombrowicza*? Wertując poszczególne tomy *Dziennika*, dobrać kilka, możliwie różnotematycznych fragmentów i spróbuj określić, co jest głównym tematem tego dzieła? Czy zgadzasz się z opinią Jana Błońskiego, który nazwał dany utwór „Biblią inteligencji polskiej”?

Wykład

Powojenna twórczość Czesława Miłosza (1911-2004)

Poezja autora *Ocalenia*: podstawowe motywy, system wartości, poetyka, miejsce w tradycji literackiej. Temat wojny w „wierszach warszawskich” Cz. Miłosza, wiara w zwycięstwo najwyższych wartości: *od dobra będzie oddzielone zło*. Motywy historiozoficzne w zbiorze *Światło dzienne*.

Pogłębianie się tematyki egzystencjalno-metafizycznej w kolejnych zbiorach poety: *Król Popiel i inne wiersze*, *Gucio zaczarowany* i in.

Refleksja autotematyczna w wybranych utworach Miłosza: dążenie „do formy bardziej pojemnej”, stosunek do tradycji klasycznej i romantycznej, medytacje o sensie i celu tworzenia (*Ars poetica?*, *Sprawozdanie* i in.).

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

Późna poezja Miłosza, zbiorki *To, Druga przestrzeń, Wiersze ostatnie*. Motywy starości, próby podsumowania drogi twórczej i życiowej, coraz częstsze refleksje o „dalszych okolicach”.

Motywy litewsko-wileńskie w poezji Miłosza, obraz „małej ojczyzny” i Wilna w wybranych wierszach i poematach ze zbiorów: *Miasto bez imienia, Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada, Kroniki, Na brzegu rzeki* i in.

Proza Cz. Miłosza. Preferowane gatunki i tematy. Stosunek do gatunku powieści. *Zdobycie władzy*.

Dolina Issy jako powieść o dojrzewaniu. Inne, wpisane w utwór, odmiany gatunkowe (powieść autobiograficzna, dworkowa, społeczno-obyczajowa, psychologiczna, filozoficzno-egzystencjalna, metafizyczna, symboliczna, powieść-baśń i in.)

Motywy litewskie w powieści, obraz „małej ojczyzny”, jej wyznaczniki: dwór, pejzaż bliższy i dalszy, ludzie, tradycje, obyczaje, przeszłość historyczna i t.p.

Eseistyka Cz. Miłosza. Zróżnicowanie tematyczne i gatunkowe. Osobne miejsce *Zniewolonego umysłu* (1953). Panoramiczny przegląd najważniejszych tytułów eseistycznych autora *Ziemi Ulro*.

Esej-wspomnienie, „kraj lat dziecińczych”. *Rodzinna Europa* jako biografia mieszkańca Europy Wschodniej. Inne książki eseistyczne, przywołujące przestrzeń dzieciństwa i młodości: *Zaczynając od moich ulic, Szukanie ojczyzny*.

Stałe poszukiwania „formy bardziej pojemnej”: *Ogród nauk, Rok myśliwego, Abecado* i in.

Konteksty lokalne i zachodnioeuropejskie twórczości Cz. Miłosza.

Zadanie 1.

Cz. Miłosz, *W malignie 1939*

Przeczytaj zamieszczone fragmenty wiersza (minipoematu). Skomentuj tytuł utworu. Przypominając cechy poezji generacji wojennej zestaw je z poetyką Miłosza. Czy dostrzegasz jakieś podobieństwa i różnice? Jak je można byłoby wytłumaczyć? Do jakiej przestrzeni tęskni poeta, idący *schodami nowej, nieznanej Warszawy*? Jakiej konwencji używa, przywołując obraz tej krainy? (cz. 4) Jakie przesłanie niesie tekst i jaki ma ono wydźwięk w kontekście twórczości młodego pokolenia wojennego?

3

*Jest taki dziwny nieistnienia dom,
Wysoko w chmurach, jak dom czarownicy.
A pod tym domem milcząc gonią się
Wszystkie dzieci zabite na naszej ulicy.*

*Wędrowny obłok przecina go wpół,
A w dole wieniec martwych dzieci miga.
I tak, nad polem złocących się chmur
To ukazuje się, to znowu znika.*

*Patrzę i widzę, że to dom ten sam,
A nagle w górze okno się uchyla
I biała ręka chusteczką wywija,
I słyszę głos. Głos, który znam.*

*Idę i idę, i nie mogę dojść
Schodami nowej, nieznanej Warszawy,
Tak mi się dziwnie zaplątał mój los,
Na Woli zachód wstaje już rudaśwy.*

*Imionami przyjaciół nazwane są place,
Gubię się, błądzę w gęstwinie pomników,
A kiedy dom ten na chwilę zobaczę,
Nogi mi grzęzną wśród nieśmiertelników.*

*A kiedy blisko i mam wejść w mój dom,
I dać w jej ręce, co ze mnie zostało –
Nagle rozpada się w pył dziwny dom,
Bo tam, na ziemi, dziecko się zaśmiało.*

4

*Kraino czysta, radości pełna,
Pól twoich mglista chwieje się wełna.
Matko wesela.*

*W dłoni kryjącej czoło widziana,
Daleka, złudna i ukochana,
Za ognia, dymu jeziorem.*

*Kiedy już żadne słowo nie waży
I tylko oczy patrzeniem się cieszą,
Rzędy lip twoich jak ciężkich lichtarzy
Do nas należą.*

*I jest tam jakiś prosty biały stół,
Na którym można piękne rzeczy tworzyć,
I jest tam ręka, zmieniona przez ból,
Aby w niej głowę po dniu pracy złożyć.*

*Kiedy jutrzienka wstaje tobie ranna,
Błogosławione i wino, i chleb.
I pieśń nadbiega z dolin triumfalna,
By w ciszy mijał ten, co w boju legł.*

*Pokój na wieki ludziom dobrej woli.
Wszystkim, co prawdę ziemi poznać chcą.
Aż, jako ziarno bywa od kłólu,
Od dobra będzie oddzielone zło.*

Warszawa 1940

Zadanie 2.

Zapoznaj się z jeszcze jednym „wierszem warszawskim”. Określ sytuację podmiotu. W czyim imieniu on się wypowiada? Przywołaj obrazy, ewokujące zniszczenie miasta. Które z nich wywołują najsmutniejsze wrażenia? Jaki nastrój panuje w wierszu i kto jest jego sprawcą? Co możesz powiedzieć o osobliwościach poetyki Miłosa? Jaki „-izm” byłby najbardziej przydatny do jej określenia?

Cz. Miłosz, *Miasto*

*Nad ruinami wstaje dzień, wędrowny grajek pustym oknom gra,
Z głową na bok schyloną skoczne tony ze skrzypki wywodzi.
A w oknie tylko niebo, gołębi miga ćma,
I tak w tej rannej ciszy świat nowy się rodzi.*

*I wiatr, gdy struny drutów pękły, martwe drzwi otwiera,
Na których klamce dotąd pozostał niezmyty
Ślad ręki przepadłego bez wieści bohatera,
I toczy po pokoju dziewczyny zabitej
Szczesany z włosów puch.*

*A serce bije. Słuchaj. Jest w tym dziw nad dziwy,
Że ono trwa, gdy wszystkie oczy patrzą – nowe,
Że wygrzebaną spod cegieł pokrywy,
Stopioną w ogniu na drzwiach wieszają podkowę*

*Na inne szczęście. Słuchaj. I radość, i wstyd
Żyć jeszcze raz, na nieobeszłej ziemi,
Powracać i ślubować, gdy zmarzły kasztan kwitł,
Winy dawne odkupić czynami lepszymi.*

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

*Bólu prawdziwy, sławo i niesławo
Ty wielka, że godna jesteś jedynie milczenia,
Brzękiem słów pustych twego nie dotknie imienia,
Kto tęsknił, wie. Nie powie nic. Warszawa.*

*Poprzez węgierskie góry, sowieckie ugory
Szliśmy do ciebie. Znamy te noce nieludzkie,
Kiedy zgłodniałym oczom, przez otwarte chmury
Nie ty, lecz inne miasta jako stada judzkie
Jawiły się, skupione nad rzeką w dolinach.*

*Złych mocarstw świata były przed nami granice,
Krzywdą ludzka i rozpacz, te same w innych śpiewały językach,
W twarz nam świeciły azjatyckie, zmęczone księżycy,
Lecz gdyśmy na siebie spojrzeli – twój wzrok nas spotykał.*

*O Bolesna. Na gruzach praskich grająca kapela,
Mosty w dymach i serce bijące – i to wszystko.
I los – jak niebo, kiedy się rozdziela
Linia ognistą.*

*Że po raz drugi kształt nam ludzki oblec dano
I witać światłem buchające wieki,
Ty, żyjący, nie pytaj tamtych, co to znaczy.
Z pól, gdzie hełmy im rdzawiają topniejące śniegi,
Z barykad, z placów trawą zarosłych powstaną,
Życia twojego żaden ci z nich nie przebaczy.*

*Grajku poranny, komu ty tak grasz,
Tam są schody bez domu i piętra-bez żywych.
- Tobie gram, najpiękniejsze z urojonych miast
I najsmutniejsze z prawdziwych.*

Warszawa, 1940

Zadanie 3.

Poemat *Świat* powstał w samym gąszczu nocy okupacyjnej. Biorąc pod uwagę zamieszczone tu wiersze oraz lekturę całości zastanów się, na czym polega nietypowość utworu w kontekście twórczości okresu wojennego? Jakie wartości są preferowane? Co możesz powiedzieć o zastosowanym przez poetę stylu wypowiedzi? Czy nie przypomina Ci czegoś znanego? Jaką funkcję pełni taka konwencja obcowania z odbiorcą? Jakie podteksty filozoficzne ukryte są w poemacie Miłosza?

Cz. Miłosz, *Świat (Poema naiwne)*

Z okna

*Za polem, lasem i za drugim polem
Ogromna woda białym lustrem lśni się.
A na niej ziemia złotawym podolem
Nurza się w morzu jak tulipan w misie.*

*Ojciec powiada, że to Europa.
W dzień jasne całą widać jak na dłoni,
Dymiącą jeszcze po wielu potopach,
Mieszkanie ludzi, psów, kotów i koni.*

*Miast kolorowych iskrzą się tam wieże
Jak nitki srebra plotą się strumienie
I gór księżyce, niby gęsie pierze
To tu, to ówdzie zaścielają ziemię.*

Przy piwoniami

*Piwonie kwitną, białe i różowe,
A w środku każdej, jak w pachnącym dzbanie,
Gromady żuczków prowadzą rozmowę,
Bo kwiat jest dany żuczkom na mieszkanie.*

*Matka nad klombem z piwoniami staje,
Sięga po jedną i płatki rozchyla,
I długo patrzy w piwoniowe kraje,
Dla których rokiem bywa jedna chwila.*

*Potem kwiat puszcza i, co sama myśli,
Głośno i dzieciom, i sobie powtarza.
A wiatr kołysze zielonymi liśćmi
I cętki światła biegają po twarzach.*

Nadzieja

*Nadzieja bywa, jeżeli ktoś wierzy,
Że ziemia nie jest snem, lecz żywym ciałem,
I że wzrok, dotyk ani słuch nie kłamie.
A wszystkie rzeczy, które tutaj znałem,
Są niby ogród, kiedy stoisz w bramie.*

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

*Wejść tam nie można. Ale jest na pewno.
Gdybyśmy lepiej i mądrzej patrzyli,
Jeszcze kwiat nowy i gwiazdę niejedną
W ogrodzie świata byśmy zobaczyli.*

*Niektórzy mówią, że nas oko łudzi
I że nic nie ma, tylko się wydaje,
Ale ci właśnie nie mają nadziei.
Myślą, że kiedy człowiek się odwróci,
Cały świat za nim zaraz być przestaje,
Jakby porwały go ręce złodziei.*

Słońce

*Barwy ze słońca są. A ono nie ma
Żadnej osobnej barwy, bo ma wszystkie.
I cała ziemia jest niby poemat,
A słońce nad nią przedstawia artystę.*

*Kto chce malować świat w barwnej postaci,
Niechaj nie patrzy nigdy prosto w słońce.
Bo pamięć rzeczy, które widział, straci,
Łzy tylko w oczach zostaną piękne.*

*Niechaj przykłąknie, twarz ku trawie schyli
I patrzy w promień od ziemi odbity.
Tam znajdzie wszystko, cośmy porzucili:
Gwiazdy i róże, i zmierzcy i świty.*

Warszawa, 1943

Zadanie 4.

Do jakiego nurtu tematycznego poezji Cz. Miłosza zakwalifikowałbyś dany wiersz? Od jakiego czasu w dorobku poety dochodzą do głosu motywy litewsko-wileńskie? Z jakiej perspektywy ogląda podmiot przeszłość i jaki do niej stosunek uwydatniony jest w tekście? Stwórz szerszy kontekst, przywołując znane Ci wiersze Miłosza, poświęcone podobnej problematyce? Do jakiej tradycji literackiej nawiązuje poeta, sięgając po takie motywy?

Cz. Miłosz, *Na śpiew ptaka nad brzegami Potomaku*

Kiedy zakwita magnoliowe drzewo
I park zielonym zmaca się obłokiem,
Słyszę twój śpiew nad brzegiem Potomaku
W uśpione płatkami wiśniowym wieczory.
Wybacz mi, proszę, brak tego wzruszenia,
Które prowadzi przemocą z powrotem
W miejsca i wiosny dawno zapomniane,
Aby maluczkich uwodził poeta
Patriotycznym sentymentem, serce
Cisnął stęsknione i farbując łzy
Mieszał dzieciństwo, młodość, okolice.
Mnie to niemiłe. Po cóż mi wspominać
Żółte od liści młodziutkich Ponary,
Zapach wilczego łyka migdałowy,
Echa po lasach od wrzasku cietrzewi?
Po cóż mi znowu iść w te ciemne sale
Gimnazjum króla Zygmunta Augusta
Albo o sosny potrącać biczyskiem
Na drodze z Jaszun, jak ongi Słowacki?
Nad Mereczanką nasze to zabawy
Były, czy dworzan króla Władysława,
Nasze miłości i nasze rozstania
Czy też miłości z pieśni Filomatów,
Już nie pamiętam. Ptaku, wdzięczny ptaku,
Ty, który dzisiaj śpiewasz mi to samo
Co słyszał tutaj indyjski myśliwy
Stojący z łukiem na ścieżce jeleni,
Cóż możesz wiedzieć o zmianie pokoleń
I o następstwie form w ciągu jednego
Ludzkiego życia? Tamte moje ślady
Zatart nie tylko pęd zim i jesieni.
Ja byłem świadkiem nieszczęść, wiem co znaczy
Życie oszukać kolorem pamiątek.
Radośnie słucham twoich ślicznych nut
Na wielkiej, wiosną odnowionej ziemi.
Mój dom sekunda: w niej świata początek.
Śpiewaj! Na perłę popielatych wód
Syp roś pieśni z brzegów Potomaku!

Washington D. C., 1947

Zadanie 5.

Przeczytaj wiersz Miłosza, z którego Aleksander Fiut zaczerpnął tytuł do swojej monografii o poezji Noblisty. Znajdź te słowa i skomentuj, uwzględniając kontekst całości. Omów osobliwości poetyki autora, głębiej wnikając w przywołane w tekście obrazy, efekty sensualistyczne, refleksje filozoficzne. Czy zarysowują one jakąś konstantę w twórczości Miłosza? Na czym ona polega?

Cz. Miłosz, *Notatnik: Bon nad Lemanem*

*Buki czerwone, topole świecące
I strome świerki za mgłą października.
W dolinie dymi jezioro. Już śnieg
Leży na grzbietach gór po drugiej stronie.
Z życia zostaje co? Jedynie światło
Przed którym oczy mrużą się w słoneczny
Czas takiej pory. Mówi się: to jest
I umiejętność żadna ani dar
Sięgnąć nie mogą poza to, co jest
A niepotrzebna pamięć traci siłę.*

*Jabłecznik pachnie z beczek. Proboszcz miesza
Wapno łopatą przed budynkiem szkoły.
Mój syn tam biegnie ścieżką. Chłopcy niosą
Worki zebranych na zboczu kasztanów.
Jeśli zapomnę ciebie, Jeruzalem,
Niech, mówi prorok, uschnie mi prawica.
Podziemne drżenie wstrząsa tym, co jest.
Pękają góry i łamią się lasy.
Przez to, co było i przez to, co będzie
Dotknięte, pada w popiół to, co jest.
Czysty, gwałtowny, wre na nowo świat
I nie ustaje pamięć ni dążenie.*

*Jesienne nieba, w dzieciństwie te same
W wieku dojrzałym i w starości, wam
Nie będę się przyglądać. Krajobrazy
Łagodnym ciepłem serce nam karmiące,
Jakaż trucizna w was, że nieme usta.
Ręce splecione na piersi i wzrok
Jak sennych zwierząt. A kto w tym, co jest
Znajduje spokój, ład i moment wieczny
Mija bez śladu. Godzisz się co jest
Niszczyc i z ruchu podjąć moment wieczny
Jak blask na wodach czarnej rzeki? Tak.*

Bonn, 1953

Zadanie 6.

Jakie miejsce zajmuje *Dolina Issy* w twórczości Cz. Miłosza. Jaką odmianę gatunkową reprezentuje utwór? Jakie modele powieści wpisane są w dzieło? Przedstaw podstawową problematykę i omów poetykę powieści. Jakie miejsce zajmują w utworze podane niżej fragmenty i do jakich wyznaczników „małej ojczyzny” odsyłają?

Cz. Miłosz, *Dolina Issy* (fragmenty)

III

Tomasz urodził się w Giniu nad Issą w porze, kiedy dojrzałe jabłko spada ze stukiem na ziemię w ciszy popołudni, a w sieniach stoją kadzie brunatnego piwa, które warzy się tutaj po zakończeniu żniw. Ginie to przede wszystkim góra zarosła dębami. W tym, że zbudowano na niej drewniany kościół, kryje się intencja wroga dawnej religii albo, być może, chęć przejścia od dawnej do nowej bez wstrząsów: na tym miejscu odprawiali kiedyś swoje obrzędy ofiarnicy boga piorunów. Z trawnika przed kościołem, opierając się o ogrodzenie z głazów, widzi się na dole pętla rzeki, prom z wózkiem na nim, posuwający się powoli wzdłuż liny, za którą ciągnie miarowo ręka przewoźnika (nie ma tu mostu), droge, dachy między drzewami. Nieco z boku stoi plebania z szarym dachem z drewnianych gontów, podobnym do korabia na obrazkach. Wszedłszy na schodki i nacisnąwszy klamkę, stąpa się po posadzce z wytartych cegiełek ułożonych ukośnie w jodełkę, a światło pada na nią przez zielone, czerwone i żółte szybki, które budzą podziw dzieci.

Między dębami, na zboczu, jest cmentarz, a na nim, w kwadracie łańcuchów łączących kamienne słupki, leżą przodkowie Tomasza z rodziny jego matki. Z jednej strony do cmentarza przytykają obłe wzniesienia, na których latem jaszczurki szmyrgają spomiędzy czombrów. Nazywa się to Szwedzkie Wały. Usypali je albo Szwedzi, którzy przyjeżdżają tutaj zza morza, albo ci, co bili się z nimi; znajduje się tutaj czasem szczątki pancerzy.

Za Wałami zaczynają się drzewa parku, jego skrajem przebiega droga, bardzo stroma, która zmienia się w czasie roztopów w łożysko potoku. Przy drodze z tajemniczej kępy tarnin wystają ramiona krzyża. Dostać się do niego trzeba po trawie na resztkach stopni i wtedy ma się pod sobą okrągłą jamę krynicy, żaba wytrzeszcza oko spod krawędzi, a przyklekając i odgarniając rzęsę, można długo wpatrywać się w obracającą się na dnie kulkę wody. Zadziera się głowę i wtedy ukazuje się obrośły mchem Chrystus z drzewa. Siedzi w rodzaju kapliczki, jedną rękę trzyma na kolanach, a na drugiej wspiera podbródek, bo jest smutny.

Od drogi aleją idzie się w stronę domu. Jak tunel, tak gęste są tutaj lipy, zniża się aż do sadzawki koło świrna. Sadzawka ma na imię Czarna, bo nigdy nie dosięga jej słońce. W nocy chodzić tutaj jest straszno; widziano tu nieraz czarną świnię, która chrząka, tupie racicami po ścieżkach i przeżegnana, znika. Za sadzawką aleja wznosi się znowu i nagle otwiera się jasność gazonu. Dom jest biały, tak niski, że dach, na którego deszczułkach mieszka gdzieś mech i trawa, wydaje się go przygniatać. Dzikie wino, którego jagody ściągają język, oplata okna i dwie kolumnienki na ganku. Z tyłu dobudowano skrzydło budynku – tam wszyscy przenoszą się na zimę, bo front butwieje i zapada się od wilgoci, jaka przedostaje się spod podłogi. Skrzydło składa się z wielu pokoi, stoją w nich kołowrotki, warsztaty tkackie i prasy do walowania sukna.

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

Kołyska Tomasza umieszczona była w starej części domu, od ogrodu, i pierwszym dźwiękiem, jaki go witał, były pewnie krzyki ptaków za oknem. (...)

VI

Rozmaite Siły obserwowały Tomasza w słońcu i zieleni i osądzały go według zakresu swojej wiedzy. Te z nich, którym dane jest wyłączać się poza czas, kiwały melancholijnie przeczystymi głowami, bo zdolne były ogarnąć skutki ekstazy, w jakiej żył. Siłom tym znane są na przykład kompozycje muzyków, próbujących wyrazić szczęśliwość, ale takie wysiłki okazują się niedołężne, kiedy się przykucnie przy łóżku dziecka, które budzi się w letni ranek, a za oknem słyszeć gwizd wilgi, chór kwakań, gdakań i gęgań od podwórza, wszystkie głowy w świetle, co nigdy się nie skończy. Szczęśliwość to także dotyk – bosymi stopami Tomasz przebiegał od gładkości desek podłogi do chłodu kamiennej posadzki korytarza i do okrągłości bruku na ścieżce, gdzie obsychała rosa. I, trzeba to wziąć pod uwagę, był samotnym dzieckiem w królestwie, co zmieniało się tak, jak zechciał. Diabły, kurczące się szybko, kiedy nadbiegał, i włączące pod liście, zachowywały się jak kury, kiedy, spłoszone, wyciągają szyje i pokazują głupotę oka.

Na trawniku pojawiały się na wiosnę kwiaty nazywane kluczyki św. Piotra. Cieszyły one Tomasza, bo trawa jednolicie zielona, a nagle ta jasna żółtość, na gołej łądyżce, właśnie jak pęk małych kluczy, a w każdym drobny krążek czerwieni. Liście u dołu pomarszczone, miłe w dotyku, jak zamsz. Kiedy na klombach rozkwiatały piwonie, ścinali je z Antoniną, żeby zanieść do kościoła. Zanurzał w nich oczy i cały chciałby wejść do tego różowego pałacu; słońce prześwieca przez ściany, a na dnie w złotym pyłku biegają żuczki, jednego raz wciągnął w nos, tak mocno wąchał. Podskakując na jednej nodze biegł za Antoniną, kiedy szła po mięso do sklepu, który był wydrążony w ziemi w ogrodzie. (...)

LXVII

W wigilię św. Andrzeja lali воск, matce wypadła korona z kwiatów czy cierni, nie wiadomo, a jemu płaski liść przypominający na cieniu Afrykę i na tej Afryce krzyż. I zaraz potem spadły śniegi, kłęby pary wydobywały się z ust tych, co wchodzili, tupali mocno, żeby zrzucić szklistą masę z obcasów, ruchoma chrzęszcząca breja na Issie krzepła w lód. Boże Narodzenie zbliżało się nie tak jak dotychczas: pusty talerz, który zostawia się przy willi dla podróżnego, teraz dla naprawdę kogoś nieznanego był przeznaczony, a nie jak ubiegłych lat z cichą nadzieją, że raptem przyjedzie matka. Nie Antonina, ale ona robiła teraz przygotowania świąteczne, wspomagana przez Tomasza. Sama ugotowała barszcz z uszkami i przyrządziła śliżyki. Śliżyki są to kawałki ciasta ugniecione w walek, które się piecze, aż twardnieją na kamyczki. Polewa się je na talerzu sytą – cały jej dzban stoi na stole. Syta składa się z wody, miodu i zgniecione go maku. Tomasza nie bardzo obchodziły dania w środku między barszczem i deserem. Nakładał sobie głębokie talerze żurawinowego kisielu i pęczył od tej ulubionej potrawy, a siano, które podkłada się pod obrus na pamiątkę, że mały Jezus leżał w żłobie, tworzyło miękki materac dla jego łokci, kiedy już osłabł z obżarstwa. Potem, pod choinką, śpiewali z matką kolędy i uczyła go takich, których nie umiał. Zapalili stajenną latarnię i szli na Pasterkę, kąpiąc się w sypkim śniegu.

Matka Tomasza była praktyczna i postanowiła, że zostaną w Giniu przez zimę. Wyprawa w mrozy przez granicę jest zbyt trudna, a poza tym należało poczekać z innych powodów. Ojcu Tomasza wiodło się rozmaicie, ale najczęściej nędznie. Po różnych perypetiach z traceniem posady, jako urzędnik samorządowy klepał biedę. (...)

Biały puch na fragmentach okien i cisza, w niej monotonne poćwierkiwanie gilów łuszczących nasiona bzu. Zbliżająca się podróż obudziła zainteresowanie Tomasza dla geografii. Do tych lekcji służył niemiecki atlas z datą wydania 1852. Matka poprawiała na nim ołówkiem państwa, bo wiele z nich miało teraz inne kształty. Na atlasie nie zaznaczono ani Gini, ani okolicznych miejscowości, o co nie wypadało mieć żalu, jednak myślał o mapach w ogóle, o tym, że przyciska się palcem jakiś punkt i tam, pod palcem, są lasy, pola, drogi, wioski, porusza się mnóstwo ludzi, z których każdy szczególny, różny w czymś od innych, podnosi się palec i nie ma nic. I tak jak w kościele kusiło go, żeby ulecieć i przyglądać się kłęzącym z góry, tak tutaj chciałby mieć magiczne szkło powiększające, które by wydobyło z papieru wszystko, co tam się kryje. Im więcej poświęca się uwagi tej przestrzeni z jej zarysami lądów, kółkami i liniami, tym bardziej nas ona pociąga. To jak wtedy, kiedy wziąć dwie cyfry: jeden i dwa i wyobrażać sobie, co jest między nimi. Gdyby można było narysować mapę, na której zaznaczone byłyby wszystkie domy i wszyscy ludzie – gdzie każdy z nich stoi, czy idzie – to jeszcze przecież zostają konie, krowy, psy, koty, różne ptaki, ryby w Issie, a gdyby i to narysować, to przecie jeszcze i pchły na psie i błyszczące żuki w trawie i mrówki, i tak dalej. Więc mapa zawsze musi być niedokładna. I nad nią ślęcząc, dokonuje się jeszcze jednego spostrzeżenia: że tu na krześle ja jeden, a tam pod moim palcem zatrzymanym na pustej plamie, gdzie powinno być Gini, ja drugi. Ja wskazuję siebie zmniejszonego. Ten drugi ja nie jest taki sam jak ja tutaj, tylko zrównany, zmieszany z innymi ludźmi. (...)

Zadanie 7.

Zniewolony umysł zajmuje wyjątkowe miejsce w twórczości Miłosza. Przypomnij, na czym polega nietypowość tego utworu, umieszczając go w kontekście innych książek eseistycznych pisarza. Co wiesz o recepcji tego dzieła? Omów najważniejsze kategorie (alegorie), bez których zrozumienia trudno interpretować esej Miłosza: Murti-Bing, Ketman, Nowa Wiara i in. Przeczytaj zamieszczony poniżej urywek. Czy mógłbyś wskazać przykłady „ketmanu estetycznego”, nawiązując do postaw znanych Ci pisarzy PRL-u? W jaki jeszcze jeszcze sposób przejawiał się „ketman estetyczny” w krajach, w których po II wojnie światowej wprowadzono Nową Wiarę?

Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł* (fragment)

Ketman estetyczny. Człowiek o dobrym smaku nie może traktować zbyt poważnie rezultatów oficjalnego nacisku w dziedzinie kulturalnej, jakkolwiek okłaskuje wiersze, pisze pochlebne recenzje z wystaw malarskich i udaje, że plany ponurej, ciężkiej architektury nowych budynków bardzo trafiają mu do przekonania. Zmienia się całkowicie w czterech ścianach swego domu. Można tam znaleźć (jeżeli się ma do czynienia z dobrze sytuowanym intelektualistą) reprodukcje dzieł sztuki potępionej oficjalnie jako burżuazyjna, płyty

z nowoczesną muzyką i bogaty zbiór książek dawnych autorów w różnych językach. Ten luksus prywatności jest mu wybaczony, jeżeli jego twórcza praca, którą wykonuje w podobnie urządzonej pracowni, przynosi oczekiwane propagandowe efekty. Aby uchronić swoją pozycję i mieszkanie (które ma z łaski państwa), intelektualista jest gotów na wszelkie ofiary i wszelkie podstępny, bo wartość odosobnienia w społeczeństwie, gdzie poza tym nie ma możliwości odosobnienia, jest większa niż mogłoby to wyrazić zdanie „my home is my castle”. Ekrany telewizyjne w prywatnych mieszkaniach podglądające, jak zachowują się obywatele, należą jeszcze do przyszłości, więc słuchając zagranicznych stacji radiowych i czytając dobre książki zyskuje się chwile odprężenia, oczywiście jeżeli jest się samemu, bo ze pojawieniem się gości gra zaczyna się na nowo.

Nigdy bodaj nie badano bliżej, na ile człowiekowi potrzebne są przeżycia, które niedokładnie nazywa się mianem przeżyć estetycznych. Tylko u nieznaczonej liczby jednostek należących do pewnego społeczeństwa przeżycia te są związane z dziełami sztuki. Większość czerpie przedlotną radość estetycznej natury z samego faktu przebywania w potoku życia. W miastach oko napotyka kolorowe wystawy sklepowe, różnorodność typów ludzkich, a co więcej wyobraźnia odgaduje z twarzy przechodniów ich prywatne dzieje; praca wyobraźni człowieka w tłumie jest typu erotycznego, a jego wzruszenia są na granicy wzruszeń fizjologicznych. Oko cieszy się strojami, blaskiem światła, a np. bazyry paryskie z ich stosami jarzyn i kwiatów, ryb różnego kształtu i barwy, owoców, połci mięsa o różnych odcieniach jaskrawej czerwieni dostarczają uciech, po które niekoniecznie trzeba sięgać do obrazów impresjonistów czy Holendrów. Słuch łapie urywki arii, odgłos maszyn zmieszany ze świergotem ptaków, nawoływania się, śmiechy. Węch notuje zmieniające się strefy zapachów: kawa, benzyna, pomarańcze, ozon, prażone orzeszki, perfumy. Piewcy wielkich miast poświęcili wiele stronic swoich dzieł opisom tego radosnego zanurzania się w rezerwuar powszechnego życia. Pływak, który powierza się fali i ma poczucie bezmiaru otaczającego go żywiołu, przeżywa podobne uczucia. Myślę o największych piewcach wielkich miast, to jest o Balzaku, Beaudelairze i Whitmanie. Zdaje się, że moc podniecająca i wzmacniająca tego udziału w zbiorowisku polega na poczuciu *m o ż l i w o ś c i*, ciągłej niespodzianki, tajemnicy, za którą się goni.

Również życie chłopów, chociaż oddane oślepiającej pracy rąk, dostarcza wyładowań estetycznych przez rytm obyczaju, obrzędy kościelne, święte obrazy, jarmarki, stroje, dekoracje z wystrzyganych z papieru kwiatów, ludową rzeźbę, muzykę i taniec.

W krajach Nowej Wiary miasta tracą swoje dawne oblicze. Likwidowanie drobnych prywatnych przedsiębiorstw nadaje ulicom wygląd sztywny i urzędowy. Chroniczny brak dóbr konsumpcyjnych sprawia, że tłum jest jednolicie szary i jednolicie ubogi. Nawet jeżeli pojawiają się towary konsumpcyjne, są one jednego i to podrzędnego gatunku. (...)

Zadanie 8.

Obraz Wilna, występujący w *Rodzinnej Europie*, skonfrontuj z wizją miasta, jaka występuje w twórczości T. Venclovy. W celu dokonania porównań przeczytaj też list Cz. Miłosza *Do Tomasza Venclovy*, zamieszczony w zbiorze esejów *Noblisty Zaczynając od moich ulic* (Wrocław 1990).

Cz. Miłosz

Rodzinna Europa (fragment rozdziału *Miasto młodości*)

(...) A więc „gorsza” Europa, a w niej jedna z najgorszych jej marchii. Należy być jednak ostrożnym, przenosząc słabość gospodarczą na wszystkie dziedziny. Szkoła, do której chodziłem, była dobra i zdolnościom organizacyjnym nauczycielstwa, zmuszonego do improwizacji po wojnie, która tutaj trwała sześć lat, należy się podziw.

Oczywiście znalezienie się w szkole było dla mnie wielkim przełomem, bo nie znałem gorzkiego smaku prawideł społecznych. Nauka oznaczała dla mnie dotychczas czynność indywidualną. Czytać, pisać i rachować nauczyła mnie w naszych wędrówkach matka. Kilka miesięcy wiosennych, w ciągu których otwierałem furtkę zarośniętego ogrodu, gdzie mieszkała nauczycielka, wystarczyło, żeby przygotować mnie do egzaminu wstępnego.

Ośmioklasowe gimnazjum państwowe dla chłopców. Obok niego istniało w mieście wiele innych gimnazjów państwowych i prywatnych, gdzie nauczano albo, podobnie jak u nas, w języku polskim, albo w jidysz, w hebrajskim, w litewskim, w rosyjskim, w białoruskim. Nasze obrato za patrona króla Zygmunta Augusta, postać jak najbardziej tutejszą, bo z litewskiej dynastii Jagiellonów. W „sali aktowej”, gdzie odbywały się uroczystości, zawieszono w kilka lat po moim wstąpieniu do szkoły portret monarchy namalowany przez naszego nauczyciela rysunków, wesołego olbrzyma lubianego przez uczniów, bo wykrzykiwał, poprawiając ich prace, nieprzyzwoite wyrazy. Król Polski, Wielki Książę Litwy, Rusi, Prus, Żmudzi, Mazowska i Inflant etc., etc. miał bardzo szerokie ramiona, według mody Renesansu, i nogi cienkie, bo obciśnięte pończochą aż po biodra. Patrzył na nas swoją trójkątną twarzą, a w ręku trzymał rulon praw zgodnie ze swoim powołaniem bardziej dyplomaty, prawodawcy i rozjemcy między katolikami i protestantami niż wojownika. Nauczyciel rysunków, dość znany zresztą malarz, zawarł w portrecie coś więcej niż realistyczne podobieństwo, bo kompozycję brył i ciemnych barw, składającą się, jak mi się wydaje, na całość pełną siły.

W okresie przystosowywania się do życia w tłumie radziłem sobie, jak umiałem, z nowymi problemami, na przykład z problemem ucisku. Jako jeden z najmłodszych w klasie, znalazłem się na samym dole hierarchii plemiennej opartej na szacunku dla pięści. Najwyższe miejsca przypadły piętnastoletnim osiłkom, opóźnionym wskutek wojny w naukach, za to bardzo sprawnym, kiedy należało puszczać krew z nosów, żeby utrzymać władzę. Co gorsza, nieśmiały i wrażliwy, spostrzegłem, że mogę podczas lekcji wziąć odwet za swoje poniżenia i wywalczyć pozycję nadrzędną wobec plemienia, szybko zostając pierwszym uczniem tudzież ulubieńcem nauczycieli. Dopiero w dalszych klasach wyrzekłem się tego prymusostwa na rzecz pozycji aroganta i awanturnika. Nigdy jednak sala gimnastyczna nie przestała być dla mnie salą tortur, ze względu na chłód koźłów i drabinek, gwizdek komendy i dryl w istocie wojskowy. Żadne pociski armatnie nie wywoływały u mnie takiego szczekania zębami jak myśl, że zbliża się chwila przebierania się do ćwiczeń, ale nie od razu posiadałem umiejętność ucieczki z nie lubianych godzin. (...)

Szkoła, dosyć nędzne mieszkanie w czynszowej kamienicy i takie pograżenie w chaotyczne dobieranych lekturach, że chodziłem ulicami nie bardzo obecny, nie wyczerpywały wydażeń. Miasto otaczał kraj lasów i jezior, co dawało stałą łączność z przyrodą. Przyczyniał się do tego mój ojciec, bo nadmiar energii, nie znajdując tutaj ujścia, wyładowywał w namiętności

myśliwskiej. Zabierał mnie ze sobą nieraz na polowania i wcześniej zostałem wtajemniczony w obyczaje zwierząt i ptaków, w odmiany drzew i roślin, w czym dopomagały również podręczniki ornitologii i botaniki. Nie skończyły się też moje przygody, jeżeli nie wojenne, to w każdym razie zbliżone do wojennych. Przyczyniała się do tego wola matki. (...) Zdawałoby się lekkomyślna i słaba, używała frywolnych pozorów jako maski, lubowała się w aktorstwie, tak żeby zmylić innych i przedstawić ich oczom nie siebie, ale, obcując z ludźmi jak najmniejszym kosztem, swój obraz, jakiego oczekiwali. (...) Pod powierzchnią krył się upór, powaga i mocne przekonanie, że cierpienia, jakie na nas spadają, są nam przeznaczone przez Boga i że należy je znosić pogodnie. Jeszcze jedną jej cechą był patriotyzm, nie zwracający się ku narodowi czy państwu – do tej jego odmiany odnosiła się powściągliwie. Wszczepiała mi natomiast patriotyzm „domu”, tj. rodzinnej prowincji. Przechylałem się wyraźnie ku rodzinie matki, ku dziadkowi Kunatowi i babce urodzonej Syruć. (...)

Ale dom z jego cudami swojskości był „za granicą”. Nie bardziej odległy od Wilna niż Dijon od Paryża, należał do innego państwa: Litwy. Przy braku stosunków dyplomatycznych między Polską i Litwą żadnej możliwości, żeby dostać się tam legalnie. Taka przeszkoda, jak i inne głupoty polityków, nie wydawała się mojej matce zbyt ważna. Wyruszaaliśmy więc we dwójkę. (...)

Tak więc Wilno nie stanowiło wcale centrum mojego świata. Spędzając letnie miesiące w innym państwie, miałem możliwość przeprowadzania porównań. (...)

W pewnym sensie mogę siebie uważać za typowego wschodniego Europejczyka. Jak się zdaje, jest prawdą, że jego „differentia specifica” dałaby się sprowadzić do braku formy – zewnętrznej i wewnętrznej. Jego zalety: łapczywość umysłowa, namiętność w dyskusji, zmysł ironii, świeżość uczuć, wyobrażenia przestrzenna czy geograficzna pochodzą z zasadniczej wady: pozostaje zawsze niedorostkiem, rządzi nim nagły przyptyw albo odpływ wewnętrznego chaosu. Ale formę zdobywa się w społeczeństwach ustabilizowanych. Mój przykład wystarczy, żeby stwierdzić, jak wielkiego wysiłku wymaga przyswojenie sobie sprzecznych tradycji, norm i zbyt obfitych wrażeń, czyli ułożenie ich w jakim takim porządku. (...) W moim otoczeniu brakło nawet jednolitego gestu, towarzyskiego przepisu, jasnych reguł zachowania się przy stole. Prawie każdy spotykany człowiek był inny, nie przez jemu tylko właściwą swoistość, ale jako przedstawiciel zespołu, klasy czy narodu. Jeden żył w wieku XX, drugi w XIX, trzeci w XIV. Dosięgłszy wieku dojrzewanego, nosiłem w sobie ruszające się i wykrzywiające się muzeum. Zakrwawiony Sierioża, matros z kordelasem, komisarze w skórzanych kurtkach, Lena, niemiecki feldfebel dyrygujący orkiestrą, litewscy strzelcy z paramilitarnych oddziałów kłębili się tam razem z mnóstwem chłopów – przemysłowców i myśliwych, z Mary Pickford, z traperami Alaski i z nauczycielem rysunków. Mówi się, że współczesna cywilizacja wytwarza uniformistyczną nudę i niszczy indywidualność. Jeżeli tak, to na tę jej skazę nie miałem powodu się skarżyć. (...)

Zadanie 9.

Obraz Wilna zajmuje niezwykle znaczące miejsce także w poezji Cz. Miłosza. Wertując zbiorki wierszy Noblisty wynotuj wszystkie teksty, w których na pierwszym planie są motywy wileńskie. Posegreguj je według bardziej ścisłego klucza tematycznego. Jaki obraz (topos) Wilna wyłania się spod pióra autora *Nigdy od ciebie, miasto?*

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

Na czym polega specyfika ujęcia obrazu Wilna w wierszu (minipoemacie) *Miasto bez imienia*?

Cz. Miłosz

Miasto bez imienia (fragment)

*Kto honorować będzie miasto bez imienia
kiedy jedni umarli, inni płuczą złoto
albo handlują bronią w oddalonych krajach?*

*Jaka surma w powijakach brzozonej kory
otrąbi na Ponarach pamięć nieobecnych,
Włóczęgów, Tropicieli, braci z rozwiązanej łoży?*

*Tej wiosny na pustyni, za masztem obozowiska,
a cicho było aż po litą skałę gór żółtych i czerwonych,
uśłyszałem w szarym krzaku brzęczenie dzikich pszczoł.*

*Mijały z prądem echo i bierwiona płytów,
mężczyzna w czapce z kozyrkiem i kobieta w chustce
czworgiem rąk napierali na wielkie wiosło sterowe.*

*W bibliotece pod wieżą malowaną w znaki zodiaku
Kontrym brał z tabakierki szczyptę i uśmiechał się,
gdyż mimo Metternicha nie wszystko było stracone.*

*I krętą koleiną pośrodku ludzkiego traktu
jechały żydowskie furmanki a cietrzew tokował
stojąc na kasku kirasjera Wielkiej Armii.*

2.

*W Dolinie Śmierci myślałem o sposobach upinania włosów.
O ręce która przesuwiała reflektory na studenckim balu
w mieście skąd żaden głos już nie dosięga.
Minerały na sąd nie trąbiły.
Osypywało się z szelestem ziarnko lawy.*

*W Dolinie Śmierci błyszczy sól na dnie suchego jeziora.
Broń się, broń się, mówi tykot krwi.
Z litej skały nadaremnej żadna mądrość.*

*W Dolinie Śmierci na niebie ni orła ani jastrzębia.
Wróżby cyganki zostały spełnione.
W zaułku pod arkadami czytałem wtedy poemat
o kimś kto mieszkał tuż obok, pod tytułem „Godzina myśli”.*

*Długo patrzyłem w lustro, tam jeden na trzysta mil
szedł człowiek: Indianin prowadzący rower pod górę.*

3.

*Z flecikami, z pochodniami
i bęben bum bum,
o, to ten co umarł nad Bosforem tam na przedzie.
Swoją pannę za pod rękę tutaj wiedzie
i jaskółki nad nimi latają.*

*Wiosła niosą albo kije liśćmi owinięte
i znad Jezior Zielonych bukiety.
Coraz bliżej ulicą Zamkową –
i już nic, to tylko stoi obłok
nad Sekcją Twórczości Oryginalnej
Koła Polonistów.*

4.

*A książek tośmy całą bibliotekę napisali.
A krain tośmy co niemiara zjeździli.
Bitew dużośmy, dużo przegrali.
Aż i nie ma, ni nas ni Maryli. (...)*

Zadanie 10.

W zbiorze *Król Popiel i inne wiersze* (1962) można dostrzec pogłębienie się tematyki egzystencjalnej w poezji Miłosza. Uważnie powertuj dany tom poetycki i wynotuj z niego tytuły tekstów, które potwierdziłyby daną tezę. Który z tego rodzaju utworów wywarł największe wrażenie? Dla ułatwienia poszukiwań przeczytaj i zinterpretuj zamieszczony poniżej wiersz z danego zbioru. Czy jest łatwy do interpretacji? Które fragmenty sprawiają największą trudność? Przedstaw swoje hipotezy interpretacyjne, konfrontując je ze spostrzeżeniami swoich kolegów.

Cz. Miłosz

Powinien, nie powinien

*Człowiek nie powinien kochać księżycy.
Siekiera w jego ręku tracić nie ma ciężaru.
Sady jego powinny pachnieć gnijącymi jabłkami
I porastać pokrzywami w miarę.*

*Człowiek mówiąc nie powinien używać słów dla niego drogich
Ani rozłupywać ziarna żeby zobaczyć co jest w środku.
Nie powinien rzucać kruszyny chleba ani pluć w ogień
(Tak przynajmniej uczono mnie na Litwie).
Jeżeli wstępuje na marmurowe schody
Cham, niech stara się wyżyłobić butem szczerbę
Na przypomnienie, że schody trwać nie będą.*

Zadanie 11.

Prawie równolegle z ufilozoficznieniem poezji Cz. Miłosza dokonuje się także jej umetafizycznienie. Prześledź ten proces, przeglądając zbiorki poety (od *Król Popiel i inne wiersze* do ostatnich tomików). Jakie argumenty przytacza poeta dla wytłumaczenia swoich fascynacji problematyką metafizyczną? Częściową odpowiedź odnajdziesz w podanym tu wierszu ze zbiorku *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*.

Cz. Miłosz

Lektury

*Zapytałeś mnie jaka korzyść z Ewangelii czytanej po grecku.
Odpowiem, że przystoi abyśmy prowadzili
Palcem wzdłuż liter trwalszych niż kute w kamieniu,
Jak też abyśmy, z wolna wymawiając głoski,
Poznawali prawdziwe dostojęństwo mowy.
Przymuszonym uwagą, nie dalszy niż wczoraj
Wyda się tamten czas, choć twarze cesarów
Inne dziś na monetach. Ciągle trwa ten eon,
Lęk i pragnienie te same, oliwa i wino
I chleb znaczą to samo. Również chwiejność rzeszy
Chciwiej jak niegdyś cudów. Nawet obyczaje,
Uczty weselne, leki, płacze po umarłych
Różnią się tylko pozornie. Na przykład i wtedy
Pełno było tych, których w tekście się nazywa*

*Daimonizomenoi, czyli biesujących
Albo i biesowatych (gdyż „opętanymi”
Język nasz ich mianuje z fantazji słownika).
Drgawki, na ustach piana, zgrzytanie zębami
Nie uchodziły wtedy za znamię talentów.
Biesowaci nie mieli pism ani ekranów,
Rzadko tykając sztuki i literatury.
Niemniej przypowieść o nich pozostaje w mocy:
Że duch nimi władający może wstąpić w wieprze,
Które, zdesperowane tak nagłym zderzeniem
Dwóch natur, swojej własnej i lucyferycznej,
Skaczą w wodę i toną. Co wciąż się powtarza.
I tak na każdej stronie wytrwały czytelnik
Dwadzieścia wieków widzi jako dni dwadzieścia
Kres mającego raz kiedyś eonu.* Berkeley, 1973

Zadanie 12.

Przeczytaj w całości tytułowy poemat zbioru *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*. Zastanów się, w jaki sposób realizuje się w nim sformułowana w wierszu Miłosa *Ars poetica*? zasada o dążeniu „do formy bardziej pojemnej”? Co stanowi główny temat poematu? Do jakiego kontekstu odsyła tytuł i jaką to ma wymowę? Uwzględniając lekturę całego utworu, a zwłaszcza zamieszczonych poniżej fragmentów, omów preferencje tematyczne i osobliwości poetyki Cz. Miłosa. Jakie „-izmy” mogłyby ją określać? Jakie inne utwory pisarza stworzyłyby najbliższy kontekst dla omawiania i głębszej interpretacji poematu?

Cz. Miłosz

Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada (fragmenty)

I. Posłuchanie

(...) Ciemno ciemno wracają miasta.
Liśćmi klonów usłane są drogi dwudziestoletniego,
Kiedy idzie o ciepłym poranku i przez płoty zagłada w ogrody
Albo w podwórza, tam pies Żuczek i ktoś rąbie drzewo.

Teraz na moście słucha bełkotania rzeczki, odzywają się dzwony,
Pod sosnami piaskowych obrywów echo, szron i mgła.
Skąd znam ten zapach dymu, późnych georginii
Na pochyłych uliczkach drewnianego miasta,
Jeżeli to było dawno, w tysiącleciu zobaczonym we śnie,
Daleko, tam skąd biegnie przepadające światło?

II. Pamiętnik naturalisty

*(...) Po czterolistną koniczynę łakami o świcie,
Po dwójozreżach w głęboki las.
Tam wróżyło się nam wielkie życie
I czekało, choć nie było nas.*

*Dąb nasz ojciec, szorstkie jego ramię.
Siostra brzoza szeptem prowadziła.
Coraz dalej szliśmy na spotkanie
Wody żywej, z której wszelka siła.*

*Aż wędrując głuchym czarnym borem
Cały długi dzień młodego lata,
U wód jasnych staniemy wieczorem
Gdzie król bobrów przepławami włada*

*żegnaj przyrodo
żegnaj przyrodo (...)*

*Zgubiło się pokolenie. Także miasta. Narody.
Ale to trochę później. Tymczasem w oknie jaskółka
Odprawia obrzęd sekundy. Ten chłopiec, czy już podejrzuwa
Że piękność zawsze nie tu i zawsze kłamliwa?
Teraz widzi swoje powiaty. Koszą otawy.
Drogi kręte, pod górę, w dół. Borki. Jeziora.
Pochmurne niebo z jednym ukośnym promieniem.
I wszędzie rządy kosiarzy w koszulach z grubego płótna.
W ciemnoniebieskich spodniach barwionych wedle zwyczaju.
Widzi co widzę dotychczas. Był jednak przebiegły,
Patrzył jakby od razu rzeczy zmieniała pamięć.
Odwracał się jadąc bryką bo chciał najwięcej zachować.
To znaczy zbierał co trzeba na jakiś ostatni moment
Kiedy z okruchów ułoży świat już doskonały. (...)*

II. Lauda

(...) Bibliografia literatury polskiej, Nowy Korbut w tomie ósmym daje następującą notę biograficzną pod hasłem Jucewicz Ludwik Adam: „Pseud. i krypt.: L. A. J.; L. z Pok...; Ludwik z Pokiewia. Poeta, etnograf. Ur. 1810 w Pokiewiu na Żmudzi. Studia teologiczne odbył w seminarium w Wilnie. W 1837 otrzymał święcenia kapłańskie i został wikariuszem w Świadościu. Ok. 1839 zerwał z katolicyzmem, przeszedł na prawosławie i ożenił się. W 1841 redagował i wydał noworocznik pt.

Linksmine (tzn. Tęcza). W 1844 otrzymał posadę w szkole powiatowej w Leplu. Tam zmarł w 1846“.

Ks. Jucewicz jest uważany za jednego z pierwszych etnografów litewskich. Zbierał pieśni, przysłowia i podania ludowe. Pisał po polsku, ale tłumaczył też na litewski Mickiewicza i innych poetów. Dwór Pokiewie gdzie się urodził położony był w powiecie szawelskim. Nota nie pozwala odgadnąć powodu przejścia na prawosławie, ani jaką za to odpowiedzialność ponosiła muzyka. Wikary w Świadościu zdawał się nie wiedzieć, że wspólne czytanie poezji przez osoby płci odmiennej albo chwile spędzane razem przy szpinerze zawsze prowadzą do zgubnych skutków, jak wskazuje przykład Paola i Franceski w *Piekle* Dantego oraz przykład Gustawa z *Dziadów*. Toteż jeździł często w sąsiedztwo do rodziny właścicieli ziemskich, Żurawskich, i śmiertelnie zakochał się w ich muzycznej córce, Malwinie.

Z niektórymi pismami ks. Jucewicza zapoznałem się jeszcze w dzieciństwie. Książka jego pt. *Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów skrócona*, przez Ludwika z Pokiewia, Wilno, 1846, zawiera na wstępie pochwałę języka litewskiego, wyraża żal, że przejęto obce zwyczaje i mowę, a zaniedbano własną i wylicza pokrótce „dzieła cenniejsze, które w języku litewskim na widok publiczny wyszły“, poczynając od prac przekładowych protestanckich i *Postylli* Jakuba Wujka, której tłumaczenie przez księdza Mikołaja Daukszę dokonane, a biskupowi żmudzkiemu księciu Melchiorowi Giedrojcowi dedykowane, odbito w drukarni Akademii Jezuickiej w Wilnie w 1599. Mówi też autor: „Drugi, równie wielkie mający w ojczystej literaturze zasługi jest *Ksiądz Konstanty Szyrwid* Jezuita, znakomity litewski filolog i kaznodzieja. Styl jego kazań jest poprawny, język zawsze czysty i od wszelkiej obczyzny wolny“. (...)

Hołd składa również autor poematowi *Cztery pory roku* Donelajtisa, chwali współczesnych sobie poetów piszących po litewsku: Szymona Staniewicza, Dyonizego Paszkiewicza i księdza Antoniego Drozdowskiego (...)

„Lecz na nasze nieszczęście, mało kto język ojczysty rozumie, a jeszcze bardziej mało jest takich, którzy nim mówią, jeszcze dotychczas nie możemy się otrząsnąć z tego zgubnego uprzedzenia, jakieśmy powzięli względem mowy narodowej. Dzisiaj nawet litewscy Wajdaloci, niestety! nie po litewsku piszą! Ale czas już jest zrzucić te zastarzałe narowy, czas się upamiętać i ze znajomością języków obcych połączyć znajomość tego, którym niegdyś nasi pradziadowie mówili; - *bo język jest własnością narodu, i nikt nie powinien zapominać rozmowy ojców swoich!*“

*Przybywam, księżu Ludwiku, dzięcioł zastukał w jedlinie.
Po latach zgiełku i furii w stajni ruszyło się źrebie.
Trochę odwykłem, widzisz, od lichtarzy z profitką i świec.
Żałosne i śmieszne to wszystko co tobie i mnie przypadło.
Nikt z wajdalotów nie wrócił do rozmowy ojców swoich.
Kto raz jej dźwięku zapomniał, zapomniał na zawsze.
A niemało ich było i później, nie znasz tych różnych imion.
Pan Narwid na przykład, pan Gombrys, obaj z żemojtskiej ziemi.*

*Nie litewscy jesteśmy poeci, ani ja ani Litwin Teodor.
I tylko w dalekich miastach, nad słownikiem greki, sanskrytu,
Tarłem czoło, zdumiony, bo na pewno to kiedyś słyszałem
Nad rzeką w czas żytożniwa, na cmentarzu w Zaduszny Dzień.
Długo przeżyłem tam życie, sto lat po wiele razy.
Na moim sumieniu ich dola, czeliedi i liudi tiahtych.
Któż oprócz mnie rozmyślał nad tym, że był raz Jasiulis
Z żonoju, z synom Khrykhom, z doczkami czotyрма,
I Matulis, Pranialis, Ambrożej i siostry ich: Połoniya,
Rajna, Dosjuda, i Bujkis i Mik Žemojtiewicz
Z żonoju Kasiuleju i Ławryn i Miłoszajtis?
Kto proch ich w rękę przesiewał zmieniony w litery?
A nie była to, księżu Ludwiku, jakaś fałszywa pokora
Ale, pozwól porównać, jakby rozdarcie obłoku.
Albowiem obyczaj łudzi gwarem, szczebiotem i ciepłem,
Nie taka jest ziemską prawdą, w ciele i we krwi poznana.
Z pamięcią wielu żywotów, nie byłem jak inni bezbronny.
Mogłem wybierać co mniejsze, bo wielkie tak samo przemija.
Połóżmy te moje księgi tam gdzie i twoje przysłowia,
Na półkach pachnących imbirem, obok litewskich statutów. (...)*

Zadanie 13.

Zapoznaj się z zawartością zbioru (poetyckiego?) Cz. Miłosza *Nieobjęta ziemia*. Na czym polega jego specyfika? Czy dostrzegasz w nim jakąś więź z tomikiem *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*? W jakim kierunku zmierza ewolucja poezji Noblisty? Poddaj analizie i interpretacji pochodzący z *Nieobjętej ziemi* wiersz *Chłopiec*. Jaki dylemat i w jaki sposób jest w nim zarysowany? Jak dla siebie rozstrzygnąłbyś dany dylemat?

Cz. Miłosz

Chłopiec // Nieobjęta ziemia

*Zarzucaś wędkę, stojąc na kamieniu.
Bose nogi okrąża woda migotliwa
Twojej rodzinnej rzeki w gęstwie lilii wodnych.
I kim ty jesteś, zapatrzonego w pławik,
Wysłuchany w echa, w stukanie kijanek?
Jakież to piętno na tobie, paniczu,
Już teraz chory na swoją osobność,
Z jedną tęsknotą: żeby być jak inni?
Znam twoje dzieje i wiem, kim zostaniesz.*

*W stroju cyganki mógłbym zejść nad rzekę
I wróżyć tobie: sława i bogactwo.
Nie mówiąc jednak jaka będzie cena
Nie do wyznania tym, co nam zazdroszczą.
Jedno jest pewne: dwie twoje natury,
Skąpa, ostrożna, przeciw drugiej, hojnej.
I będziesz długo szukać pogodzenia,
Aż twoje prace wydadzą się marne
A piękne tylko lekkomyślne dary,
Wspaniałość serca, beztroskie oddanie
Bez ksiąg, pomników i ludzkiej pamięci.*

Zadanie 14.

W zbiorze *Nieobjęta ziemia* nasilają się motywy swego rodzaju podsumowań twórczych i życiowych. Pojawia się temat starości, który będzie narastał z każdym kolejnym tomikiem poety i człowieka, który już w danym momencie może się poszczycić bogatym życiem i dorobkiem, a jednocześnie wciąż jest zachłanny na nowe doznania i sposoby tworzenia, wciąż jest nienasycony, wciąż „bije się w piersi”, że nie doświadczył i nie dokonał tego, co byłoby odnalezieniem „formy bardziej pojemnej”, zawierającej coś najistotniejszego do przeżycia i przekazania światu. Przeczytaj ważny w tym kontekście wiersz *Poeta siedemdziesięcioletni* i zastanów się nad tym, co spowodowało podjęcie przez Miłosza takiego tematu oraz nad tym, jakich użyłbyś kontrargumentów, żeby chociaż w jakimś stopniu rozchwiać niektóre wątpliwości poety?

Cz. Miłosz

Poeta siedemdziesięcioletni

*Tyżes to, bracie teologu,
Znawco niebiosów i otchłani,
Spodziewający się co roku
Kiedy ślęczałeś nad księgami,
Że dotkniesz ostatniego progu.*

*Zaiste, bardzoś ponizony,
Splendor myśleniu jest odjęty,
Zeszedłeś między ludzkie domy
I odpływają jak okręty
A cel i port ich niewiadomy.*

*W tawernach siedzisz pijąc wino,
W zgiełku lubujesz się i wrzawie
Głosów co ledwie są już giną
Jak muzyki w grającej szafie.
I gdzie tu myśleć nad przyczyną.*

*Raduje ciebie smętna ziemia,
Napój wytwarza się miłosny,
Moc czarodziejska serce zmienia
A przy niej lament wielkopostny,
I tak się uczysz wybaczenia.*

*Żartoczny, lekkomyślny, chciwy,
Jak gdyby śmierć nie dosięgała,
Biegniesz wpatrzony w ziemskie dziwy.
W teatrum przewrotnego ciała
Inne co dnia i co godziny.*

*Tusz i pomadkę mieć na sobie,
W jedwab ustroić się i pióra,
I w gruchającej, ptasiej mowie
Udawać, że tak chce natura.
Tyle rozumiesz, filozofie.*

*I cała twoja mądrość na nic
Choć na szukaniu życie zbiegło,
I nie wiesz teraz co poradzić,
Bo silny trunek, wielkie piękno
I szczęście, które żal zostawić.*

Zadanie 15.

Zbiorek *Kroniki* (1987), według opinii znawców twórczości Miłosza, jest poetyckim odpowiednikiem głośniejszej książki eseistycznej *Rodzinna Europa*. Zastanów się nad tym, co daje badaczom podstawę do snucia takich analogii, próbując odpowiadać na pytania: co jest tematem obu książek? w jaki sposób jest on rozwijany? jak to, co ogólne, zbiorowe, historyczne rzutuje na prywatne losy poszczególnych ludzi? Niektóre „wspólne miejsca” do zestawiania *Rodzinnej Europy* i *Kronik* znajdziesz także w poniżej zamieszczonym wierszu, reprezentatywnym także, jeżeli chodzi o preferowaną przez Miłosza poetykę.

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

Cz. Miłosz

Rok 1911

*Kałnoberże jak przetłumaczyć? Chyba: Brzozowa Góra.
Spójrz na niemiecką mapę sztabową z czasu pierwszej wojny:
To jest dolina Niewiaży, samo serce Litwy.
Kto nią jechał, po obu stronach widział białe dwory.
Tu oto Kałnoberże, naprzeciwko Szetejnie,
Dom, w którym się urodziłem, wyraźnie widoczny.
Kałnoberże należało do Stołypinów,
Którzy tutaj spędzali lato, w pięknej prowincji Imperium,
Najbliżsi sąsiedzi, przez rzekę, moich dziadków Kunatów.
W dzieciństwie słyszałem o łódce z kołami i ręczną korbą,
Jeżdżono na podwieczorki, odwiedzano się często,
Stołypin lubił młode Kunatówny.
Nie miała z tym nic do czynienia szkoła, jaką we dworze
Założyła dla chłopskich dzieci Wercia czyli Wecia,
Późniejsza moja matka. Uczyła czytać i pisać.
W jakim języku? Polskim oczywiście,
Który był dla niej czym dla rodowitej Bretonki francuski.
Pamiętam fotografię: ona pośrodku,
Naokoło lnianowłosi chłopcy, może nawet jedna czy dwie dziewczynki.
Ta szkoła, zwoływanie się pod wieczór na majowe,
Na które szli wszyscy, państwo i czeladź.
Panno Można, Zwierciadło Sprawiedliwości, chóralne Módl się Za Nami
W zapachu bzów. Głos ptaków od ogrodu.
Czyli tu Dewajtis – była taka powieść, Rodziewiczówny,
A tam Rządy. W 1909 roku
Wecia poślubiła studenta Politechniki Ryskiej.
W 1911 przyjechała do Szetejń żeby mnie urodzić.
Tego lata Stołypin pewno nie spojrzał na moją kolyskę,
Zajęty był swoją myślą: że Rosja na pewno zginie
Jeżeli on, sam jeden, nie zdoła jej ocalić.
Wkrótce potem, we wrześniu, w Kijowie pojechał do teatru
I tam dosięgła go kula terrorysty.
Nikt, nawet mój dziadek, nie odgadł, co naprawdę się stało.*

Zadanie 16.

Ostatnią dekadę XX w. powitał Noblista wydaniem zbioru poetyckiego *Dalsze okolice* (1991). Tytuł danego tomiku, wbrew odniesieniom przestrzennym, jest nieco mylący. Nie chodzi tu o opuszczone niegdyś przez poetę „okolice” „małej ojczyzny”

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

ani też o stale otwierające się przed nim nowe przestrzenie na mapie Europy i świata. Chodzi natomiast o „okolice” w sensie metafizycznym, niemożliwe do zidentyfikowania za życia.

Dokonaj tematycznego uporządkowania wierszy, składających się na dany tomik. Zinterpretuj jeden z „malarzkich” utworów Miłosza, należących do cyklu *W Yale*, zamieszczonego w tym zbiorze.

Cz. Miłosz

IV. *Constable*

Yale Center for British Art: John Constable (1776-1837),
Młodzi z Walton – młyn Stratfordu, ca. 1819-1825

*By prawdę rzec, dosyć nędzna struga.
Trochę obfitsza w wodę pod tamą u młyna,
Tyle żeby zwabiać chłopaków. Ich wędkę
Niestarannej roboty: gałąź, nie wędzisko,
W rękach tego, co stoi. Inni ślęczą,
Zapatrzeni w pławiki. Tam dalej, w łódce,
Bawią się młodszy. Gdyby choć niebieska
Była ta woda, ale chmury Anglii,
Jak zwykle postrzępione, wróżą deszcz
I przejaśnienie jest barwy ołowiu.
To ma być romantyczne, czyli malownicze.
Nie dla nich jednak. Nam wolno odgadnąć
Ich połatanie spodnie i koszule,
Jak i marzenie o ucieczce z wioski.
Ale niech już tak będzie. Uznajemy prawo
Zmieniańia tego, co smętnie realne,
W kompozycję na płótnie, której treścią
Jest powietrze. Jego zmienność, skoki,
Kłębiania się obłoczne, wędrujący promień.
Żadnej obietnicy Edenu. Kto chciałby tu mieszkać?
Złożmy hołd malarzowi za to, że tak wierny
Niepogodom, że wybrał i z nimi zostaje.*

Zadanie 17.

W 1992 r. Miłosz, po ponad pół wieku trwającej nieobecności, mógł odwiedzić nareszcie Wilno i swoją „małą ojczyznę” w Szetejniach nad Niewiażą. Zaowocowało to zbiorkiem poetyckim *Na brzegu Rzeki* (1994), w którym znalazł się istotny z naszej perspektywy cykl wierszy *Litwa, po pięćdziesięciu dwóch latach*. Zapoznaj się z całością

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

cyklu i skonfrontuj wizję „miejsc ulubionych w młodości” w dorobku poety sprzed jego powrotu oraz po odwiedzeniu Litwy. W dokonaniu konfrontacji może być także przydatny podany tutaj wiersz z wymienionego cyklu.

Czerpiąc inspiracje z twórczości Noblisty oraz z zapamiętanej przestrzeni i obrazów dzieciństwa, napisz esej na temat: *Zakorzenione w mojej pamięci obrazy i rekwizyty „małej ojczyzny”*.

Cz. Miłosz

Dwór

*Nie ma domu, jest park, choć stare drzewa wycięto
I gąszcz porasta ślady dawnych ścieżek.
Rozebrano świren, biały, zamczysty,
Ze sklepami czyli piwnicami, w których stały półki na
jabłka zimowe.
Takie jak dawniej koleiny drogi w dół:
Pamiętałem, gdzie skrócić, ale nie poznałem rzeki;
Jej kolor jak rdzawej samochodowej oliwy,
Ani szuwarów, ani lilii wodnych.
Przeminęła lipowa aleja, niegdyś droga pszczołom,
I sady, kraina os i szerszeni opitych słodyczą,
Zmurszały i zapadły się w oset i pokrzywy.
To miejsce i ja, choć daleko stąd
Równocześnie, rok po roku, traciliśmy liście,
Zasypywały nas śniegi, ubywało nas.
I znów razem jesteśmy, we wspólnej starości.*

*Interesuje mnie dymek, z rury zamiast komina,
Nad baraczką skleconym niezgrabnie z desek i cegły
W zieleni chwastów i krzaków – poznaję sambucus nigra.*

*Chwała życiu, za to, że trwa, ubogo, byle jak.
Jedli te swoje kluski i kartofle
I mieli przynajmniej czym palić w nasze długie zimy.*

Zadanie 18.

W późnym dorobku Cz. Miłosza coraz intensywniej wracają zapamiętane obrazy, odsyłające czy to do przestrzeni znad Niewiaży, czy też do realiów wileńskich. Przeczytaj analitycznie wiersz *W mieście* ze zbioru *To* (2000), próbując zarysować w nim granicę między prawdą a zmyśleniem.

Cz. Miłosz

W mieście

*Miasto było ukochane i szczęśliwe,
Zawsze w czerwcowych piwoniach i późnych bzach,
Pnące się barokowymi wieżami ku niebu.
Powrócić z majówki i stawiać w wazach bukiety,
Za oknem widzieć ulicę, którą kiedyś szło się do szkoły
(Na murach ostre granice słońca i cienia).
Kajakowanie razem na jeziorach.
Miłosne wyprawy na wyspy porośnięte łożą.
Narzeczeństwo i ślub u Świętego Jerzego.
A później konfraternia ucztuje u mnie na chrzcinach.
Cieszę mnie turnieje muzyków, krasomówców, poetów,
Brawa tłumy, kiedy ulicą przeciąga Pochód Smoka.
Co niedziela zasiadałem w kolatorskiej ławce.
Nosilem toge i złoty łańcuch, dar współobywateli.
Starzałem się, wiedząc, że moje wnuki zostaną miastu wierne.*

*Gdyby tak było naprawdę. Ale wywiało mnie
Za morza i oceany. Żegnaj, utracony losie.
Żegnaj, miasto mego bólu. Żegnajcie, żegnajcie.*

Zadanie 19.

Przeczytaj tytułowy wiersz zbioru *Druga przestrzeń* (2002). Do jakiego nurtu tematycznego poezji Miłosza zakwalifikowałbyś dany wiersz? Jakie znasz jeszcze wiersze Noblisty o podobnej problematyce? Wynotuj z tekstu określenia, które służą „zmaterializowaniu się” „drugiej przestrzeni”. Do jakich wyobrażeń człowieka one odsyłają? Dobierz synonimiczne określenia do terminu „druga przestrzeń”, wykorzystując inne tego rodzaju kategorie zarówno z poezji samego Miłosza, jak też innych twórców czy różnego rodzaju leksykonów. Jak się nazywają i jaką funkcję pełnią tego rodzaju określenia? Sformułuj wynikające z wiersza przesłanie i ustosunkuj się do niego, konfrontując swoje spostrzeżenia także z ideą, zawartą w tekście *Jeżeli nie ma* z tego samego zbioru.

Cz. Miłosz

Druga przestrzeń

*Jakie przestronne niebiańskie pokoje!
Wstępowanie do nich po stopniach z powietrza.
Nad obłokami rajske wiszące ogrody.*

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

*Dusza odrywa się od ciała i szybuje,
Pamięta, że jest wysokość
I jest niskość.*

*Czy naprawdę zgubiliśmy wiarę w drugą przestrzeń?
I znikło, przepadło i Niebo, i Piekło?*

*Bez łak pozaziemskich jak spotkać zbawienie?
Gdzie znajdzie siedzibę związek potępionych?*

*Płaczmy, lamentujmy po wielkiej utracie.
Porysujmy węglem twarz, rozpuszczajmy włosy.*

*Błagajmy, niech nam będzie wrócona
Druga przestrzeń.*

Jeżeli nie ma

*Jeżeli Boga nie ma,
to nie wszystko człowiekowi wolno.
Jest stróżem brata swego
i nie wolno mu brata swego zasmucać,
opowiadając, że Boga nie ma.*

Zadanie 20.

W zbiorze *Druga przestrzeń* znajdujemy wiersz, będący poetycką reminiscencją pobytu Cz. Miłosza w Werkach, gdzie 3 X 2000 r. odbyła się prezentacja przełożonego na język litewski zbioru esejów i prozy poetyckiej *Piesek przydrożny*. Obserwując zachowanie Noblisty można było odnieść wrażenie, że myślami nie zawsze przebywa w sali, mieszczącej znawców i miłośników, którzy „przyszli zobaczyć poetę”. Zastanów się nad tym, czy poniższy wiersz nie jest częściową odpowiedzią na pytanie, dokąd ulatywały myśli pisarza?

Cz. Miłosz

Werki

*Rożek, bęben i viola, muzykowanie
W domu na górze, między lasami, jesienią.
Widok stamtąd szeroki na zakola rzeki.*

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

*Ciągle jeszcze chciałbym poprawiać ten świat.
Ale myślę głównie o nich, a wszyscy umarli.
I o ich nieznanym kraju.
Jej geografia, mówi Swedenborg, nie da się przenieść na mapy,
Ponieważ tam każdy jaki był, tak i widzi.
A nawet zdarzają się pomyłki, na przykład wędrujesz
I nie wiesz, że już jesteś po drugiej stronie.*

*Tak i ja, może tylko śnię te rudozłote lasy,
Błysk rzeki, w której pływałem za młodu,
Październik moich wierszy z powietrzem jak wino.*

*Księża nauczali o zbawieniu i potępieniu,
Mnie nic o tym teraz nie jest wiadomo.
Czułem na ramieniu rękę mego Przewodnika,
Ale on nie wspominał o karze, nie obiecywał nagrody.*

Werki pod Wilnem, październik 2000

Zadanie 21.

Zapoznaj się z zawartością *Wierszy ostatnich* (2006) Cz. Miłosza. Uporządkuj utwory danego zbioru według klucza tematycznego. Które teksty stanowią kontynuację wcześniej podejmowanych tematów, które zaś wnoszą coś nowego do wielogłosowej twórczości autora?

Wnikliwie przeczytaj wiersz *Obecność* i, uwzględniając inne utwory pisarza (m. in. *Dolinę Issy*), stwórz dla niego szerszy kontekst.

Cz. Miłosz

Obecność

Kiedy biegałem boso w ogrodach nad Niewiażą

Było tam coś, czego wtedy nie próbowałem nazywać:

*Wszędzie, między pniami lip, na słonecznej stronie gazonu,
na ścieżce wzdłuż sadu,*

Przebywała Obecność, nie wiadomo czyja.

Pełno jej było w powietrzu, dotykała, obejmowała mnie.

ROZDZIAŁ IV. W KRĘGU LITERATURY EMIGRACYJNEJ

*Przemawiała do mnie zapachami trawy, fletowym głosem
wilgi, ćwirem jaskółek.*

*Gdyby nauczono mnie wtedy imion bogów,
łatwo poznawałbym ich twarze.*

*Ale rościem w katolickiej rodzinie, więc wkrótce zarościło się
koło mnie od diabłów ale i świętych Pańskich.*

Co prawda czułem Obecność ich wszystkich, bogów i demonów,

*Jakby unoszących się wewnątrz jednej ogromnej
niepoznawalnej Istoty.*

23 VII 2002

Test, podsumowujący wiedzę o epoce

Halina **Turkiewicz**. Literatura polska po roku 1939 / Lietuvos edukologijos universitetas. Filologijos fakultetas. Elektron. opt. diskas. – Vilnius : Edukologija, 2013. – 71 p.

ISBN 978-9955-20-873-0

Mokymo priemonė *Lenkų literatūra po 1939 m.* yra skirta lenkų filologijos studentams. Ji teikia galimybę susipažinti su 1939–1956 m. lenkų literatūra. Kadangi reikalui esant išeinama kartais už įvardyto laikotarpio ribų (ypač prie monografinio pobūdžio paskaitų), stipriai neakcentuojama antroji laikotarpio riba, 1956 m. Įžangoje apibūdinamos minėto laikotarpio pagrindinės literatūros ir meno plėtros tendencijos. Toliau charakterizuojama poezija, proza ir drama pasaulietinės ir lokalinės literatūros ir kultūros kontekste. Teorinė medžiaga iliustruojama grožinės literatūros tekstų ištraukomis, prie kurių pateiktos pratybų užduotys.

Redagavo *autorė*

Maketavo *Donaldas Petrauskas*

CD viršelio *autorė Dalia Raicevičiūtė*

SL 605. 9 sp. 1. Tir. 50 egz. Užsak. Nr. 013-099
Išleido leidykla „Edukologija“, T. Ševčenkos g. 31, LT-03111 Vilnius
Tel. +370 5 233 3593, el. p. leidykla@leu.lt
www.edukologija.lt